Na str. 2: Dziś — dzień wyborów

Nr. 187 (5808) Cz. WARSZAWA, NIEDZIELA 27 MAJA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Dzikie pomysły!

Od pewnego już czasu obserwujemy **nową wzmożoną ofenzywę** prasy kapitalistycznej na **ubezpieczenia społeczne.** Prasa ta operując cyframi, **mocno podejrzanej wartości znowu** uderza w „przerost ciężarów socjalnych", dowodząc, że stanowią jakoby „główną przeszkodę" w ożywieniu życia gospodarczego...

„Pierwszobrygadowa" **„Gazeta Polska"** ogłosiła specjalną na ten temat „ankietę" w duchu naturalnie kapitalistycznym. Sekunduje jej żywo „czwartobrygadowy" organ geszefciarski **„Kurjerek"** krakowski. Lewiatański zaś **„Przegląd Gospodarczy"** nawet „wyliczył", że w ciągu lat 8, od r. 1926, z życia gospodarczego Polski „wyciśnięto" na rzecz ubezpieczeń społecznych ogółem **4 miljardy 200 milj. zł.,** kończąc uwagą, że „pod temi ciężarami" musi się łamać nasze życie gospodarcze". (!)

W tej **nowej kampanji przeciw ustawodawstwu społecznemu** w Polsce — z którego po paruletnich „sanacyjnych" „reformach", **zostały właściwie strzępy!** — obóz kapitalistyczny zagadnienie całe stawia w taki, całkiem już po prostacku **u**proszczony, sposób, że dla „poprawy" naszej sytuacji gospodarczej, wystarczy — prawa społeczne mas pracujących i tak dość już dziś skromne, **jeszcze bardziej ograniczyć,** o ile o ich **całkowitem zdeptaniu,** jeszcze niema się odwagi mówić otwarcie... Gdy się zważy, że w podobny, acz może mniej jaskrawy, ton uderzył również b. premjer — i Minister Pracy i Opieki Społecznej! — p. **Prystor,** który w swem ostatniem przemówieniu na „kursach" B. B. wspomniał również o **„nadmiernem"** jakoby **„rozbudowaniu" ustawodawstwa społecznego** w Polsce, — zobaczy się w walce z tem ustawodawstwem... **solidarny i jednolity front kapitalistyczno-sanacyjny.**

Otóż, jakkolwiek strona przeciwna, sprawę całą — ogromnej dla państwa doniosłości! — oświetla w sposób **stronniczy, egoistyczny i fałszywy,** to my potraktujemy ją ze stanowiska absolutnie bezstronnego i **ściśle neutralnego,** a wtedy najwyraźniej już wyjdzie głęboka obłuda i kompletne zakłamanie tych, co pod pozorem „walki z kryzysem" pragną dla swych klasowych, drapieżnych interesów — poprostu **obedrzeć świat pracy** z resztek praw, jakie im z pierwszych, przedmajowych, lat Polski jeszcze pozostały.

Nie myślimy więc w tej chwili kwestjonować „obliczeń" ogłoszonych w **„Przeglądzie Gospodarczym",** których prawdziwości nie kontrolowaliśmy... Również nie będziemy spierać się o „wysokość" składek ubezpieczeniowych, jakkolwiek ankieta o kosztach produkcji cyfrowo udowodniła, że ta „wysokość", w stosunku do innych spółczynników, **jest zupełnie znikoma.** Natomiast podejdziemy do całego zagadnienia ze strony, jedynie chyba słusznej i dla tego zapewne przez stronę przeciwną **celowo i chytrze przemilczanej,** a mianowicie:

jeżeliby prawdziwemi nawet były „obliczenia" organu „Lewiatana" i jego twierdzenie, że „ciężary socjalne" mają stałą **tendencję zwyżkową,** to

GDZIEŻ podziały się czy podziewają owe miljardy i miljony, na **JAKI CEL** one idą, skoro wszystkim w Polsce — a więc i Lewiatanowi i sanacji—wiadomo, że wskutek różnych zmian — pod naciskiem Lewiatana! — **w ustawodawstwie społecznem, świadczenia dla ubezpieczonych z roku na rok CORAZ BARDZIEJ MALEJĄ...?!**

Dla przykładu — dwie ustawy z lat przedmajowych.

Świadczenia z tytułu **ubezpieczenia robotników na wypadek braku pracy** w ostatnich paru latach, **zmalały więcej niż O POŁOWĘ poprzedniej swej wysokości.**

Świadczenia zaś dla ubezpieczonych **w Kasach Chorych,** również skutkiem **różnych „reform"** — zapoczątkowanych w r. 1929 przez p. **Prystora!** — wynoszą **prawie połowę tego,** co wynosiły przed kilku jeszcze laty...

W ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków pozostałem **po rządach zaborczych,** nietylko nie dokonano żadnych zmian na lepsze, ale przeciwnie „polityka" okresu pomajowego powoduje, że z najkrwawszego bodaj wśród innych kulturalnych krajów, **pobojowiska pracy w Polsce,** coraz więcej odchodzi inwalidów, **rzuconych bez zaopatrzenia na pastwę nędzy...!**

Więc jakże?! **„Ciężary socjalne" WZRASTAJĄ, a równocześnie MALEJĄ świadczenia dla ubezpieczonych, na rzecz których owe „ciężary" są wprowadzone?!**

Możeby przeciwnicy owych „ciężarów" zechcieli popukać się po głowie czy aby wszystko tam jest „w porządku"...? Bo ta „naiwna chytrość" w walce **z egzystencją i prawami mas pracujących,** ma przecież swoje granice, których nawet sanacyjno-lewiatanowym „ekonomistom" przekraczać nie wolno... bez **ośmieszania się... i to gruntownego...!**

Bo **GDZIEŚ** musi kryć się ów **CZYSTY ZYSK,** wynikający z jednej strony z „przerostu" ubezpieczeń, z drugiej zaś z ustawicznego **obniżania świadczeń** dla ubezpieczonych...?! Możeby tak „ekonomiści" z „Gazety Polskiej" i „Przeglądu Gospodarczego" zechcieli poszukać odpowiedzi na te pytania!

Opinja publiczna bowiem wie dość **o ogromnym wzroście kosztów administracji** w ubezpieczeniach społecznych, od momentu gdy wasz „system" na tych ubezpieczeniach rękę swą położył. Znane aż nadto są różne „posady" dobrze płatne dla „swoich"; znane różne b. kosztowne „komisarstwa" po Kasach Chorych, różne lukratywne „dyrektorstwa", limuzyny „służbowe" i t. p. i t. d.

O nadzwyczajnym wzroście kosztów administracji w ubezpieczeniach, pisujemy nieraz...

Ale — czy tylko... **sama administracja...?!** Czy też przypadkiem nie odgrywa tu pewnej roli **„upłynnianie" rezerw kasowych,** które swego czasu dokumentnie **zamrożone zostały w rozmaitych „papierach wartościowych"** różnych instytucyj należących do **zaprzyjaźnionych z sanacją „sfer gospodarczych"...?**

Jedyną np. nowością w dziedzinie ubezpieczeń wprowadzoną za sanacji to Z. U. P. U., obejmujący zresztą niedużą stosunkowo liczbę ubezpieczonych... Prasa kapitalistyczna nieraz wypisywała, że Zakład ów **gromadzi ogromne kapitały,** „wyciągnięte" z życia gospodarczego... **Cóż się dzieje z temi kapitałami,** skoro **świadczenia Z. U. P. U. są również obniżane** i pod **groźbą dalszych obniżek** ciągle żyją członkowie tego Zakładu? O budownictwie Z U. P. U. coś niecoś wiemy! Ale „lokatę" jego rezerw w „papierach wartościowych" **dziwna od pewnego czasu otacza tajemnica.**

Dlaczegoż to spryciarze z Lewiatana, znający doskonale różne sprawy i sprawki, **niedostępne dla publicznej kontroli** — tak skromnie o wszystkich tych historjach milczą...?

Ale mało tego! Bo „Lewiatan" w ostatnim czasie przez usta swego wybitnego reprezentanta p. **Klarnera** wystąpił z propozycją godną... opatentowania.

Oto na zebraniu Izby Przemysłowo-Handlowej p. **Klarner** — nagadawszy na temat obecnej gospodarki w Polsce moc fantazyj, pod któremi nikt poważniejszy nie odważyłby się podpisać — zaproponował ni mniej ni więcej tylko tyle, by obecnych opłat ubezpieczeniowych — które niby tak „łamią" nasze życie gospodarcze! — **nie obniżać, ale zato bardziej obniżyć obecne świadczenia dla ubezpieczonych,** a powstałe stąd „oszczędności"... **przelać do Skarbu Państwa** (!) i w ten sposób nasze „życie gospodarcze" **w odpowiednim stosunku zwolnić od ciężarów podatkowych. (!!)**

Robotnicy i pracownicy polscy — słyszycie!? Zdobycze i prawa społeczne Świata Pracy mają przemienić się **w narzędzie fiskalizmu,** przy którego pomocy klasa kapitalistyczna lwią część podatkowych ciężarów **przerzucić pragnie na barki zubożałych i zrujnowanych kapitalistyczną gospodarką mas!**

Z podobnym projektem, już aż głupim w swym cynizmie, nie odważyła się wystąpić reakcja społeczna w żadnym kraju.

Polemizować z czemś podobnem ani się nam śni! Na polemikę z tępym, bezprzytomnym egoizmem, ze świadomym fałszem i złą wolą, szkoda każdej kropli atramentu...

Zwracamy tylko zawczasu uwagę polskich mas pracujących na to spiskowanie przeciw ich prawom i ich egzystencji!

Trzeba być w pogotowiu...!

Kcz.

Polityka zagraniczna Hitlera

i jej niepowodzenie

Rzymski korespondent **„Reichspost"** w artykule p. t. „Dwie nieudane misje: **Goeringa** w Jugosławji i **Ribbentropa** w Anglji i Włoszech" podaje szereg niezwykle ciekawych szczegółów, zaczerpniętych z włoskich kół dyplomatycznych, a rzucających znamienne światło na dwutorowość niemieckiej polityki zagranicznej. Według tych informacyj zarówno podróż **Goeringa,** jak **Ribbentropa** miała miejsce bez wyraźnej zgody min. Neuratha, który był nawet im przeciwny. W czasie pobytu **Goeringa** w Belgradzie zdarzył się charakterystyczny incydent, który komentowany jest w kołach dyplomatycznych, jako wyraźny afront pod adresem przedstawiciela Niemiec i członka Rządu Rzeszy. Ministrowie jugosłowiańscy, zaproszeni przez posła niemieckiego w Belgradzie na przyjęcie, wydane z okazji pobytu **Goeringa,** nie skorzystali z tego zaproszenia, byli natomiast obecni na obiedzie, wydanym jakoby celowo tegoż dnia przez **posła francuskiego.**

W zakończeniu swego artykułu korespondent podkreśla, że również misja **Ribbentropa** zakończyła się fiaskiem. Aczkolwiek delegat **Hitlera** przyjęty został przez kierowniczych mężów stanu Anglji i Włoch, rozmowy jakie prowadził, nietylko nie dały konkretnego wyniku, lecz wywołały nawet pewne rozczarowanie, gdyż **von Ribbentrop** nie przedstawił spodziewanych ogólnie konkretnych propozycyj w sprawie rozbrojenia. (ATE).

Śmierć kobiety

i szanse dyktatury

Z Bukaresztu donoszą, że wczoraj nad ranem zmarła w jednem z sanatorjów bukareszteńskich małżonka marszałka **Averescu.**

Marszałek, którego nazwisko było wymieniane w związku z pogłoskami o możliwości zmiany Rządu, jest niezwykle przybity śmiercią swej żony i przerwał prowadzone rozmowy polityczne.

W ten sposób sprawa przesilenia rządowego stanie się aktualna dopiero po Zielonych Świętach prawosławnych i po pogrzebie marszałkowej **Averescu.**

(ATE.).

***

Według pogłosek marsz. Averescu był upatrzony przez króla Karola na... dyktatora Rumunji z ramienia królewskiego w myśl wzorów Bułgarji. Katastrofa osobista w życiu marszałka odroczyła wykonanie tych planów.

Należy dodać dla ścisłości, że koła, zbliżone do dzisiejszego Rządu Rumunji, zaprzeczają tym pogłoskom.

Wznowiona wojna w Arabji

Z Kairu donoszą że głównodowodzący wojskami **Ibn Sauda,** emir **Fajsal** otrzymał rozkaz maszerowania na stolicę Jemenu **Sanaa.** Przednie straże **Ibn Sauda** znajdują się już w niewielkiej odległości od miasta, które, jak wiadomo, jest ufortyfikowane. (ATE).

Nauczyciele prostują zgięty kark

Zjazd nauczycielstwa województw zachodnich żąda skreślenia p. J. Jędrzejewicza z listy członków związku

Piszą nam z kół nauczycielskich.

W dniach Zielonych Świąt odbyły się liczne Zjazdy Nauczycielskie, poświęcone sprawie obecnej sytuacji nauczyciela, oraz wyborom Zarządów. Odbyło się między innemi w Poznaniu zgromadzenie delegatów z województw **pomorskiego i poznańskiego.**

W czasie zagajenia Zjazdu przez prezesa Okręgu **Zycha,** wydarzył się tragiczny wypadek, który skończył się śmiercią prezesa. Prezes **Zych,** oddawna już walczący z krzywdzącemi ustawami nauczycielskiemi, krytycznie ustosunkowany do Zarządu Głównego, tak się przejął krzywdą nauczycielską, o której mówił, że w czasie przemówienia dostał udaru serca i zmarł na sali obrad. Zgromadzeni uznali, że **zmarł na posterunku w walce z krzywdą nauczyciela.** Ten tragiczny wypadek wywarł wstrząsające wrażenie.

W trakcie obrad Zjazd uznał, że **członek Związku, p. Janusz Jędrzejewicz, działał na szkodę organizacji, wydając ustawę uposażeniową i postanowił zgłosić na Walny Zjazd wniosek o skreślenie p. Jędrzejewicza z listy członków Związku.**

Wniosek ten przyjęto jednomyślnie przy burzliwych oklaskach.

Mówcy opozycyjni byli przyjmowani burzą oklasków. Zgłoszony wniosek o votum nieufności dla Zarządu Głównego prezydjum zebrania mimo protestów zebranych nie poddało pod głosowanie.

Wybory dały zwycięstwo nauczycielstwu demokratycznemu.

Do charakterystycznych momentów należy powołanie do Zarządu Okręgowego prawie wszystkich nauczycieli, przeniesionych swego czasu z Lubelskiego dla „dobra szkoły" do Zachodnich województw.

POMORZANIN.

Wobec oszczerczych napaści na ob. St. Thugutta

Komunikat Str. Ludowego

W związku z umieszczonemi w niektórych organach prasy codziennej notatkami o wniesieniu do Sądu Partyjnego Stron. Ludowego skargi przeciwko ob. Stanisławowi *Thuguttowi,*— przewodniczącemu tegoż Sądu Partyjnego i o czynnościach Sądu Partyjnego w sprawie dr. Stanisława *Wrony,* Sekretarjat Naczelny Stronnictwa Ludowego komunikuje:

W dniu 4 maja 1934 r. pp. Dobroch i Margul wnieśli do Sądu Partyjnego skargę przeciwko przewodniczącemu Sądu p. Stanisławowi THUGUTTOWI o niezareagowanie na ataki „Gazety Chłopskiej", zawarte w art. z dn. 9 listopada 1930 r. Nr. 53. Sąd PARTYJNY w pełnym składzie 8 osób, z wyjątkiem swego przewodniczącego ob. St. Thugutta, którego zastępował mec. Stefan URBANOWICZ, JEDNOMYŚLNIE skargę tę oddalił, stwierdzając, że wzmiankowany artykuł „Gazety Chłopskiej" nie zawiera żadnych konkretnych zarzutów o popełnienie czynu nieetycznego, lecz tylko ZWYKŁE WYMYŚLANIA, na które p. Thugutt jako człowiek honoru nie był obowiązany reagować.

Dziś - wybory samorządowe

Wszędzie głosujemy na listy socjalistyczne, choćby były unieważnione

Tam, gdzie P.P.S. nie zgłosiła swoich list, głosujemy na listy partyj socjalistycznych, zaprzyjaźnionych z P.P.S.

Akcja wyborcza w Lublinie

P.P.S. w walce z faszyzmem. Ofenzywa endecji. Niezłomność robotników i ofiarna praca organizacji lubelskiej P.P.S.

(kor. własna)

Walka wyborcza dosięgła kulminacyjnego punktu w ostatnich paru dniach. Odbyły się trzy zgromadzenia kobiece przy licznym udziale kobiet.

Przemawiali tow. tow. **Kunicka, Chojnowska, Skowroński, Baranowski, Kurek** i **Styrnik.**

Pozatem w ciągu ostatnich czterech dni odbyliśmy 6 zgromadzeń publicznych, dwa z nich pod gołem niebem w dzielnicach robotniczych na **Kośminku** i **Bronowicach.** Zgromadzenie na **Bronowicach** odbyło się przy udziale około 1.500 osób i miało przebieg imponujący. Do zgromadzonych robotników przemawiali tow. tow. **Pszczoła, Kurek, Nowaczyński, Styrnik** i na zakończenie tow. **Skowroński.** Wywody naszych mówców były gorąco oklaskiwane, wiec zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki" i entuzjastycznemi okrzykami na cześć PPS.

W okręgu Nr. II, który jest twierdzą naszych wpływów robiono wszelkie wysiłki, zmierzające do unieważnienia nam listy. Już na drugi dzień po złożeniu listy, zgłosili się w mieszkaniach osób, które nam listę podpisały, osobnicy, podający się za wysłanników sędziego śledczego. Pytano naszych towarzyszów, czy wiedzą, jaką listę podpisali i czy zdają sobie sprawę z „odpowiedzialności", jaką na siebie biorą... **Robotnicy lubelscy nie dali się jednak zastraszyć,** a zdarzały się wypadki, że w odpowiedzi na pogróżki niektóre nasze towarzyszki pokazywały drzwi nieproszonym gościom. Z prawdziwą dumą stwierdzamy, **że ani jeden robotnik, ani jedna towarzyszka nie cofnęli swego podpisu z pod naszej listy.** Represje zawodzą, przestają dawać rezultaty.

Z polskich list zostały zgłoszone trzy: PPS., „narodowa" i B. B. „Sanacja" po kilku nieudanych próbach zrezygnowała z publicznych wieców, nielepszem jednak powodzeniem cieszą się zebrania za zaproszeniami. Odbywają się one przy nikłym udziale wyborców i w ponurym nastroju.

Natomiast endecja rozwinęła żywą akcję wyborczą, usiłując zjednać masy robotnicze hasłami antysemityzmu i klerykalizmu. Nasza organizacja lubelska rozwinęła silną kontrakcję przeciwko endecji, wskazując masom na właściwy cel endeckiej demagogji: **odciągnięcia mas od walki z faszyzmem i burżuazją i skierowania walki na fałszywy tor, zgodnie z życzeniami reakcji.**

Walkę prowadzimy w ciężkich warunkach, afisze o wiecach są zrywane zaraz po naklejeniu, listy oznaczono nam różnemi numerami. Do jednego z okręgów robotniczych włączono dużą część śródmieścia, szykanuje się osoby, które podpisały nasze listy i t. p.

Nasi towarzysze pracują z podziwu godną ofiarnością, a poraz pierwszy w naszej akcji masowej przejawiła się wyraźna i czynna współpraca młodzieży. Młodzi występują na wiecach, jako mówcy, organizują zebrania i kierują propagandą na terenie poszczególnych okręgów.

Niezależnie od wyników wyborów, jedno jest najważniejsze: w ogniu walki wyborczej wzmacnia się i rozrasta nasza organizacja i zaprawia się do przyszłych decydujących walk.

Kawalerowie „Virtuti Militari" i wybory

Niektóre koła lokalne kawalerów „Virtuti Militari" ogłosiły wezwania wyborcze na rzecz BBWR. Jeden z naszych przyjaciół, człowiek, który przebył całą wojnę na froncie, a więc zdobył dla siebie pewne prawo do oceny takich spraw, zamieścił w piątkowym „Robotniku" notatkę z najdalej idącemi zastrzeżeniami co do wciągania odznaczeń za bohaterstwo do bieżącej walki politycznej. „Gazeta Polska" wystąpiła wczoraj z tego powodu z pogróżkami pod adresem naszej Partji.

Nad pogróżkami przechodzimy do porządku dziennego; idzie nam o coś innego.

Kawalerowie „Virtuti Militari" — to zespół ludzi. istniejący jednak TYLKO na płaszczyźnie wspólnej przeszłości na polu bitwy; poglądy polityczne i społeczne tych ludzi mogą być i są w istocie najrozmaitsze; znajdziemy wśród nich — obok zwolenników „sanacji" — i socjalistów, i endeków i wielu jeszcze innych. Niema w tem nic dziwnego. Ale właśnie dlatego propaganda wyborcza w imię jakiejkolwiek listy pod flagą odznaczeń za męstwo wojenne jest rzeczą niedopuszczalną, chociażby z wojskowego punktu widzenia.

Jeżeli „Gazeta Polska" nie rozumie tego — dość prostego — rozumowania, — tem gorzej dla niej. S. K.

Robotniczy Kalisz

(Kor. wł.).

Gdy kilka dni zaledwie dzieliło nas od dnia wyborów pokazała nam „sanacja" co potrafi.

W dniu 23 b. m. na wiecu naszym, **zwołanym na Tyńcu** zjawił się p. st. posterunkowy Nr. 609 oświadczając, że wiec w podwórzu odbyć się nie może, gdyż „jest to droga publiczna" (?). Skoro dowiedział się, że wiec odbędziemy w stodole, stodoły również nie zaliczył do „budynków zamkniętych", dopiero gdy przybywający robotnicy zaczęli dawać na zgromadzenie mieszkania własne musiał ustąpić.

To „interpretowanie" ustawy pochodziło z instrukcji p. zastępcy starosty, wydanej policji.

Po wysłuchaniu przemówień, **Waltera, Kotały i Łabacza** robotnicy spokojnie rozeszli się.

Na zasadzie tejże „instrukcji", policja w dniu 24 b. m. po przemówieniach tow. tow. **Marka, Waltera, Kwiecińskiegoe, Wałęzy i Szyszkowej,** na dwutysięcznem zgromadzeniu w podwórzu przy ul. Strzeleckiej 3, już po zamknięciu zebrania, zaatakowała rozchodzących się robotników.

Jedynie dzięki wysiłkom naszych towarzyszów nie doszło do poważniejszych starć. Ze śpiewem „Czerwonego" przeszliśmy przez granatowy szpaler. Tow. tow. **Markowi i Jędraszakowi** spisano protokuły.

W piątek cały dzień trapiono nas i i nie dopuszczono ani do jednego zebrania, karmiąc rozrzucaną w dziesiątkach tysięcy ulotką B. B., która twierdzi, że „socjalizm się skończył na całym świecie" i że bohaterami Socjalizmu są, ci co przeszli do obozu „sanacyjnego" (np. **Tasiemka i Łokietek).**

Wieczorem w lokalu Bundu aresztowano wiceprzewodniczącego Komitetu wyborczego **Listy Socjalistycznej Jedności robotniczej i Klas. Zw. Zawodowych,** tow. **Klina** (Bund).

Mimo tych presji, nie ustajemy w walce. Od domu do domu, od suteryny do suteryny, chodzą setki naszych towarzyszów z odezwami i kartami do głosowania. Na zgromadzeniach przejawia się entuzjazm mas.

B. B. spotyka się ze zdecydowanym oporem; np. na Rypinku wyborcy zmusili przewodniczącego do udzielenia głosu tow. **Walterowi,** który dał bebekom tęgą odprawę. Wyborcy wyszli z tego zebrania ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru".

Robotniczy Kalisz spełni swój obowiązek!

***

Listy we wszystkich 8-miu okręgach, zostały zatwierdzone.

W BŁASZKACH „sanacja" atakuje zmarłego niedawno burmistrza tow. **Sulmińskiego.** Jest to ohydna napaść na człowieka, który dosłownie jako nędzarz poszedł do grobu. Paszkwile przeciwko niemu pisze p. komisarz **Jackowski,** który wykończył sobie piękną kamienicę. Ten gadzinowy atak wywołał oburzenie w rzeszach robotniczych. Robotnicy masowo oddadzą głosy na socjalistyczną listę „Jedność robotnicza".

Jak unieważniono listy P.P.S. w Zagłębiu Dąbrowskiem?

(Kor. wł.).

SOSNOWIEC: Unieważniono nam listy w dwuch najmocniejszych okręgach naszych na **Modrzejowie** okrąg X, i na **Hucie Katarzyna** okrąg XII.

Unieważniono dlatego, ażeby nie dopuścić do Rady Miejskiej b. prezydenta m. Sosnowca, tow. posła **Aleksego Bienia** w okręgu X i b. radnego miejskiego, tow. **Jana Babiarza** w okręgu XII, których poprzednio celowo nie umieszczono w spisach wyborców. **A dopiero później** wpisano, na skutek reklamacyj.

Przez unieważnienie tych list straciliśmy **5 mandatów.**

Niezależnie od tego, skreślono cały szereg kandydatów na naszych listach w innych okręgach, między innemi tow. inż. Cezarego **Uthke,** który pracuje w Dąbrowie Górniczej, a mieszka wraz z rodziną w Sosnowcu i tu jest wpisany na listę wyborców.

Powodem skreślenia z listy kandydatów tow. inż. **Uthke,** również długoletniego radnego m. Sosnowca, jest to, że tow. **Uthke,** w związku ze swoją pracą **od czasu do czasu nocuje w Dąbrowie (!)**

Listy z tow. A. **Bieniem i Babiarzem** unieważniono, aczkolwiek było na nich po 204 podpisy, a ustawowo wymagane było od 60 do 70 podpisów.

Kiedy okazało się, że wzywani do komisji wyborcy podpisów swych **nie wycofają lecz je podtrzymują,** użyto podstępu, a mianowicie:

Do kobiet, żon towarzyszy, zwracano się z pytaniem, czy wiedzą, czyją listę podpisywały. Gdy zapytana oświadczyła, że podpisała listę PPS. z kandydatem b. prezydentem **Bieniem,** wówczas członek Komisji zaskakiwał ją pytaniem **„Czy pani to mąż kazał podpisać?". Kobieta, nie przewidując podstępu, odpowiadała: „Tak, mąż".**

Wówczas padała odpowiedź: „Dziękuję, złoży pani swój podpis". Kobieta **podpisywała się na czystym kawałku papieru i wychodziła, a członek Komisji wypełniał papier nad podpisem mniej więcej taką treścią: „X. Y. zeznaje i stwierdza własnorecznym podpisem, że jej mąż Z. Y. zmusił ją do podpisania listy PPS."**

Ponieważ na liście znalazł się taki jeden podpis „wymuszony" przez męża, wystarczało to, aby nie badać już innych i nie zawiadamiać pełnomocnika listy, aczkolwiek nakazuje to nawet „sanacyjny" regulamin; listę taką, choć miała przeszło 200 podpisów rezerwowych ważnych — **unieważniono.**

Tak unieważniono nam **dwie listy w Sosnowcu: w taki tchórzliwy sposób uciekli „sanatroży" od walki wyborczej z PPS. na terenie czysto robotniczym.**

CZELADŹ. W mieście tem uproszczono sobie sprawę: unieważniono **listy PPS. w 6 okręgach,** pozostawiając tylko w dwuch, a te listy zostały przez nas— wobec unieważnienia tamtych, — wycofane.

W BĘDZINIE, gdzie wykrojono w Śródmieściu jeden okrąg 18 mandatowy dla burżuazji, PPS. nie mogła tu wystawić listy, natomiast w pozostałych robotniczych okręgach (3 mandatowych) wszędzie listy wystawiliśmy, **lecz tu znowu Komisja bezprawnie je unieważniła w najmocniejszych naszych okręgach, na Xsawerze i w Małobądzu.**

DĄBROWA. Początkowo usiłowano zachować tu pozory prawnych wyborów, gdyż w święta sprowadzono pełnomocników, aby wyrównywali rzekome braki. Kiedy okazało się, że braki pełnomocnicy w krótkim czasie wypełnili, wówczas specjalnie badano przez policję: który robotnik pracuje w kopalni i w tym czasie, kiedy pracował, wzywano go **do natychmiastowego stawienia się w Komisji dla stwierdzenia podpisu, lub też jako kandydata do egzaminu (!)** Ponieważ, będąc na dole w kopalni, robotnik nie wiedział o wezwaniu i nie stawił się na czas — **skreślano go z listy.**

Wobec tego jednak, że był wielki zapas podpisów, i te „wezwania" nie wystarczyły dla unieważnienia listy. Widocznie „sanatorzy" długo się zastanawiali, jak to zrobić. Dopiero w dniu 24 maja dowiedzieliśmy się, **że unieważniono listy znowu w najlepszych naszych okręgach.** Na listach tych stali b. prezydent Dąbrowy Górniczej tow. **Cieplak,** b. radny miejski tow. **Gajewski** i tow. **Sieradzki.**

Wszystkie te bezprawne unieważnienia wywołają w Zagłębiu Dąbrowskiem olbrzymie podniecenie.

Wszędzie: w **Bedzinie, w Dąbrowie,** i **w Sosnowcu głosujemy na unieważnione listy Jedności Robotniczej PPS, i Klasowych Związków Zawodowych — czem wykażemy „sanatorom", że masy robotnicze są za nami.**

Komunistyczne listy w większości okręgów w miastach Zagłębia zostały dopuszczone.

M. W.

I w Zamościu nie inaczej

(Kor. wł.).

Nasza lista nosi nazwę:

„Blok Robotniczo - Chłopski", w skład którego wchodzą: P. P. S. Bund i Klasowe Związki Zawodowe.

W dniu 20 maja „sanacja" zwołała publiczny wiec, który się odbywał w „Kinie Stylowym". Na wiec ten mimo, że był publiczny, nie puszczono naszych bardziej znanych działaczy, a tylko weszła grupa młodzieży robotniczej, która zaczęła stawiać różne pytania mówcom „sanacyjnym", szczególniej p. **Nowackiemu,** który zdradził klasę robotniczą i poszedł do „sanacji".

Kiedy 18 letnia nasza towarzyszka **Lenszówna** powiedziała temu panu, że niedawno śpiewał „Międzynarodówkę", a dziś śpiewa „czwartą brygadę", z bocznej sali wypadli „sanacyjni" bojówkarze z urzędnikiem magistrackim (!) i pobili 18-letnią dziewczynę (!).

Barbarzyńskiemu napadowi przyglądali się spokojnie leaderzy „sanacyjni": dyrektor szkoły rolniczej w Janowicach **Bauer,** adwokat **Koncewicz** i zdrajca **Nowacki.**

Wiec „sanacji" został rozbity.

Dnia 21 maja odbył się wielki wiec **„Bloku robotniczo - chłopskiego"** pod gołem niebem przed ratuszem. Do przeszło tysiąca wyborców przemawiali tow. tow. poseł H. **Świątkowski,** adwokat A. **Żbikowski** oraz przedstawiciele Bundu i klasowych Związków Zawodowych.

W piątym okręgu wyborczym, najsilniejszej dzielnicy robotniczej, lista **Bloku Robotniczo - Chłopskiego** została unieważniona. Na pierwszem miejscu tej listy kandydowali tow. tow. poseł H. **Świątkowski i S. Sendlak.**

W okręgu tym wszystkie listy są unieważnione, z wyjątkiem „sanacyjnej".

W innych okręgach „ścięto" przy „egzaminach" kandydatów z naszej listy ze średniem wykształceniem, natomiast wobec kandydatów list „sanacyjnych", na których są ludzie bez żadnego wykształcenia, żadnych egzaminów nie stosowano.

WYBORCA.

W Łapach

namawiają do jawnego głosowania

W m. **Łapy,** ośrodku kolejowym, tamtejszy wyższy dygnitarz kolejowy **Skrobecki** nakłania bezrobotnych, zatrudnionych w warsztatach kolejowych, przy usuwaniu gruzów w spalonej hali naprawy wagonów — do... jawnego głosowania na rzecz „sanacyjnej" listy!!!

Podobną agitację prowadzi lekarz kolejowy dr. **Orzechowski.**

Mimo tej solidarności wrogów robotniczych, klasa pracująca **Łap ławą pójdzie do wyborów i głosować będzie na listę „Jedności Socjalistycznej".**

We Włocławku

Do wyborów staje 7 list polskich i kilka żydowskich.

Listy Zjednoczonych Socjalistycznych Partyj (P. P. S. i Bund) i Klasowych Związków Zawodowych noszą numery:

W okręgach I, IV i V — nr. 3; w okręgach II i III — nr. 4.

Dalsze unieważnianie list

W SKARŻYSKU unieważniono nam cztery listy na pięć zgłoszonych, wobec czego wycofaliśmy i piątą listę.

W SZYDŁOWCU unieważniono nam wszystkie zgłoszone listy.

Również w **OPOCZNIE** unieważniono nam nasze listy.

W Ciechanowie

(Kor. wł.)

Stosowane były przeróżne szykany: wykreślanie nazwisk z list i t. p.; w końcu listy nasze w każdym okręgu otrzymały inny numer, pomimo, że były składane jednocześnie.

Zgromadzenie „sanacyjne" w **Ciechanowie** w dn. 21 b. m. zamieniło się w **demonstrację na rzecz partji socjalistycznej.**

Pod znakiem wyborów do Rady Miejskiej

W Brześciu nad Bugiem

(kor. własna)

Wobec wyznaczenia na dzień 10 czerwca 1934 r. wyborów do Rady Miejskiej m. Brześcia n/Bugiem — Komitet PPS. zwołał na dzień 17 maja r. b. wiec przed wyborczy, zapraszając tow. posła **Żuławskiego.**

Ze względu na bardzo duże zainteresowanie wiecem, wynajęty został teatr letni w ogrodzie.

Zainteresowanie wykazało się napływem publiczności, która szybko wypełniła duży ogród. Przeważali robotnicy, którzy stawili się na wiec wprost z pracy w ubraniach roboczych, nie brak było jednak i pracującej inteligencji. Widać było, że każdy, bez względu na swoje stanowisko, chciałby wysłuchać świetnego mówcy, budzącego szacunek i wśród przeciwników politycznych.

Tylko miejscowi menerzy B. B., postanowili za wszelką cenę zamącić spokój. Na długo przed wiecem przewodniczący miejscowego ZZZ — kierownik wojewódzkiej opieki społecznej niejaki **Wochanka,** o którym już nieraz pisaliśmy, przyprowadził z sobą bandę szumowin. Trochę dalej ustawili się komisaryczny prezydent m. Brześcia p. **Wójcik** z Wydziału Samorządowego M. S. Wewn. i cała plejada bebeków „wyższej rangi".

Publiczność powitała tow. **Żuławskiego** owacyjnie.

Wobec tego, że pijani awanturnicy zaczęli urządzać wrzaski, a referent bezpieczeństwa Starostwa p. **Łatwiński** okazał się wobec nich bezsilnym, gdyż i jego interwencja nie zdołała warchołów uspokoić, przewodniczący wiecu, tow. **Ochocki,** nie chcąc dopuścić do poważniejszej prowokacji, przeniósł wiec do Z. Z. K., gdzie odbył się w dalszym ciągu bez przeszkód. Słuchacze, wypełniający szczelnie dużą salę, przyległe 3 pokoje i klatkę schodową, ze skupieniem wysłuchali wspaniałego przemówienia tow. **Żuławskiego,** żywo reagując i aprobując wywody mówcy.

Tow. **Żuławski** dokładnie przedstawił sytuację polityczną i gospodarczą w Polsce i na świecie, omawiając również kwestję wyborów do Rady Miejskiej.

Przemawiali następnie tow. tow. **Grzywaczek, Szyszko i Ochocki.**

Zebrani całkowicie opowiedzieli się **za poparciem listy PPS. i Związków Zawodowych.**

Już sama wiadomość o przyjeździe tow. Żuławskiego, znanego z wykazywania prawdziwego oblicza „sanacji moralnej" sprowadziła lęk na brzeskich matadorów „sanacyjnych", że zostaną ujawnione ich metody. Awantury, jakie robili na wiecu, otworzyły nieuświadomionym jeszcze wyborcom oczy na wartość moralną tych zawodowo - płatnych rozbijaczy. Jakikolwiek będzie wynik wyborów, którego wobec znanych sztuczek przesądzać nie można, pewnem jest, że sympatja większości społeczeństwa **nie jest po stronie „sanacji".**

Rzeczy niedopuszczalne

Hr. Jarosław Potocki, pracownicy jego dóbr i Urząd Rozjemczy w Nowogródku

Sprawy finansowe hr. Jarosława Potockiego są ciągle sprawami bardzo głośnemi. P. Potocki winien jest „swoim" pracownikom miljon złotych; zwrócił się do wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego w Nowogródku o zmniejszenie sumy ogólnej, należnej pracownikom, i o rozłożenie jej na spłaty przez siedem lat. Dalszy rozwój wypadków wyglądał następująco; cytujemy z nadesłanej nam relacji, popartej dokumentami i zeznaniami świadków.

Urząd Rozjemczy w składzie pp. **Różyckiego**, jako przewodniczącego (sędzia Sądu Okręgowego w Nowogródku), **Jundziłła-Balińskiego** i **Szalewicza**, jako wotantów (ziemianie — sąsiedzi) oraz dwuch kierowników syndykatów rolniczych w Lidzie i w Nowogródku zjechał w dn. 14 maja

do Krzywoszyna (pow. Baranowicki),

siedziby zarządu interesów i dóbr hr. **Potockiego.** Członkowie Urzędu zamieszkali

u pełnomocnika hr. Potockiego,

poczem zawezwali do Krzywoszyna kilkudziesięciu byłych pracowników pana hrabiego z najrozmaitszych części Polski. Ci pracownicy, przeważnie dziś bezrobotni musieli wędrować do powiatu Baranowickiego za własne raczej za pożyczone, pieniądze. Urząd urzęduje w jednej z sal biura Zarządu: pełnomocnik hr. **Potockiego** bierze udział w rozprawach; pełnomocnika pracowników

do udziału nie dopuszczono,

chociaż okazał on pełnomocnictwo rejentalne.

W czwartym dniu rozpraw jeden z pracowników złożył Urzędowi

szesnaście czeków bez pokrycia

na kwotę około 20.000 zł., wystawionych przez hr. **Potockiego** na Bank Cukrownictwa, w którym p. **Potocki** w owym czasie.. nie miał żadnego rachunku. **Czeki zostały dołączone do akt sprawy.** Mimo to następnego dnia członkowie Urzędu

wzięli udział w „wieczerzy",

wydanej „na ich cześć" przez pełnomocnika hr. **Potockiego** z udziałem samego hr. **Potockiego.** Wrażenie wśród pracowników i w całej okolicy było, naturalnie, ogromne

***

Treść relacji podaliśmy dokładnie, pomijając tylko wyrażenia obelżywe, zrozumiałe zresztą zupełnie za strony pracowników, rozgoryczonych do ostatnich granic. Ale SAME FAKTY opisane mówią za siebie w sposób wystarczająco jasny. Są to przecie obrazki, wzięte z życia Rosji carskiej w połowie XIX stulecia.

Teraz oczekujemy jakichś wyjaśnień. Ich brak będzie oznaczał, że relacja nasza jest ścisła. Wtedy zabierzemy głos ponownie.

Przegląd prasy

PANEGIRYŚCI „HITLERJI".

Dziennikarze polscy, którzy odbyli tryumfalny objazd „Hitlerji", bądź już opisali swe wrażenia, bądź je jeszcze opisują. Wśród tych dziennikarzy znalazł się pewien nie pełnokrwisty aryjczyk, o którym Antoni **Słonimski** w **„Wiadomościach Literackich"** pisze pom. in. co następuje:

„Nie wszyscy członkowie wycieczki zaczęli już opisywać swe wrażenia i mamy nadzieję, że paru rozsądnych ludzi, którzy tam byli, rozumieli wagę rzeczy ważnych i mniej ważnych. Narazie wypisał już wszystko w bardzo uroczy i sielankowy sposób pewien Izraelita, który podobno jedyny z członków wycieczki wyciągnął rękę do góry, gdy grano hymn hitlerowski. Już w pierwszem zdaniu jego pierwszej korespondencji spotkaliśmy niebardzo szczęśliwie zastosowane słowo „podwieczerz". Ten menkès - captus, plus catholique que le Papen, ten murzyn warszawski tak dalece nie chciał być subjektywny, że przypominał subjekta, który sprzedaje swastyki w żydowskim sklepiku. Nie dziwiłbym się, gdyby „Sztafeta" przedrukowała te korespondencje. To byłby moralny efekt i zysk uroczego bankietowania w Hitlerji. Cokolwiek nam będą teraz opowiadali o Niemczech tacy nordyccy dziennikarze, czy ludzie znudzeni, którym zaimponowała siła nienawiści, czy inni, którym zasmakował protokół i ceremonjał, niech pamiętają, że w walce, która trwa dzisiaj na świecie, liczy się każdą słabość osobistą i każdą zdradę. Nie chodzi tu o menkesów czy meteków polskich, czy niemieckich, chodzi o rzeczy niemodne ale jeszcze niezwalczone: o moralność, o sprawiedliwość, o człowieczeństwo".

Jak się dowiadujemy, feljeton ten stał się powodem sprawy honorowej, gdyż zaczepiony dziennikarz posłał Antoniemu **Słonimskiemu** świadków.

UNIEWAŻNIANIE LIST.

W każdym numerze „Robotnika" wzywamy naszych wiernych towarzyszów oraz sympatyzujących z ruchem socjalistycznym obywateli, aby w miastach,— gdzie unieważniono nasze listy, a niema innych list socjalistycznych, oddawali głosy na unieważnione listy.

„Gazeta Warszawska" przypomina podobny wypadek, który podczas wyborów listopadowych zdarzył się **w m.** Pakość w Wielkopolsce.

Pisze tedy **„Gaz. Warszawska"**:

„Głos oddany na unieważnioną listę narodową nie będzie tylko demonstracją. Przypomnimy tutaj przykład małego, ale dzielnego miasta w Wielkopolsce — Pakości. W listopadzie z r. Pakość wespół z innemi miastami Wielkopolski i Pomorza miała wybrać swoją radę miejską. Pomimo unieważnienia list narodowych, pakościanie poszli ławą do wyborów i oddali głosy na te nieważne listy. Wynik był dla sanacji wprost humorystycznie kompromitujący. Okazało się bowiem, że na listy nieważne, które nie mogły uzyskać żadnych mandatów, padło blisko dwa razy więcej głosów, niż na listy sanacyjne, które zagarnęły nie swoje mandaty. Wzmocnieni w ten sposób na duchu, mieszkańcy Pakości wnieśli następnie protest i, mając na jego poparcie tak wymowny argument cyfrowy, uzyskali unieważnienie wyborów. Odbyły się ponowne wybory i Pakość dostała narodową radę miejską, co się jej słusznie należało".

Jeszcze raz przeto, powtarzamy: **w tych miejscowościach, gdzie unieważniono naszą listę, a niema innych list socjalistycznych, należy oddawać głosy na unieważnioną listę!**

x. y. z.

ZREDUKOWANY, od 3-ch lat pozostający bez pracy tokarz, mający na utrzymaniu żonę i troje dzieci — poszukuje jakiejkolwiek pracy. Wiadomość: Wolska 156 Jan Wiśniewski.

T. G. Masaryk

Tomasz MASARYK został wybrany prezydentem Czechosłowacji po raz CZWARTY (1918, 1920, 1927, 1934). Z telegramów już wiemy, że obrano go OGROMNĄ większością, że tylko komuniści zdecydowali się przeciwstawić mu swego kandydata; że socjaliści różnych kierunków i narodowości głosowali za Masarykiem.

Trzeba istotnie przyznać, że postać to wielka i zasługująca na szacunek. Pomijam już naukowe zasługi Masaryka; pomijam nawet jego ogromną rolę przy tworzeniu państwa czechosłowackiego. Podkreślam natomiast jego znaczenie, jego fizjognomję polityczną, jako prezydenta. Był i jest konsekwentnym DEMOKRATĄ, ;jest HUMANISTĄ w swoich poglądach filozoficznych i społecznych; stara się łagodząco wpływać na niełatwy (w Czechosłowacji) problem MNIEJSZOŚCI narodowych; konsekwentnie broni POKOJU i współdziałania międzynarodowego państw; docenia w całej mierze potężne zagadnienie ROBOTNICZE

Nie znaczy to — bynajmniej! — że zgadzamy się we wszystkiem z Masarykiem. Jego krytyka marksizmu; jego stosunek do Rosji Sowieckiej itp. nasuwają bardzo poważne wątpliwości. Ale też patrzymy nań nie jako na przedstawiciela i wodza walczącej klasy robotniczej, lecz JAKO NA PREZYDENTA współczesnego burżuazyjnego państwa.

Masaryk był i jest konsekwentnym DEMOKRATA i zwolennikiem prawdziwej praworządności. Wykazały to już 3 (!) kadencje prezydenckie! Pokazują to jego prace — warto przeczytać gorącą obronę demokracji we francuskiej pracy „Problemy demokracji" (z przedmową A. Thomasa). Demokratyzm to daleko idący, sięgający od parlamentu aż „do gminy, koła znajomych, środowiska rodzinnego" (str. 63). W swej wielkiej pracy „Rewolucja światowa" (polskie tłumaczenie) znowuż gorąco broni zasad demokratycznych.

Masaryk nigdy nie sprzyjał zbrojnym SPISKOM faszystowskim. Nigdy nie był NARZĘDZIEM kliki militarnej czy innej. Nigdy — oczywista! — nie wymyślał na konstytucję demokratyczną swego kraju, lecz odwrotnie — był jej stróżem i obrońcą.

Jest synem furmana. Miał zostać — kowalem... Już to samo zapewne zbliżyło go do ROBOTNIKÓW. Wielokrotnie wypowiadał opinje — niesocjalistyczne wprawdzie — ale zbliżone do nich. Podkreślał, że t. zw. „minimalny" program socjalistyczny jest jego programem. Nie odgradzał się dumnie od ludu w swym „Hradzie" (Zamku), lecz starał się doń zbliżyć. Korzysta więc z ogromnej popularności.

Pod prezydenturą Masaryka Czechosłowacja rozwinęła się w nowoczesne, praworządne, demokratyczne państwo. Niemcy— ta ważna mniejszość narodowa! — biorą udział w rządach. Socjaliści czechosłowaccy i socjaliści niemieccy współdziałają również w tych rządach. Czechosłowacja stała się „drugą ojczyzną" dla emigrantów sfaszyzowanych Niemiec i Austrji. A nawet— Polski...

Ostatnio próbowano zamącić stosunki polsko - czeskie pod pretekstem prześladowań Polaków w Czechosłowacji. Braki i błędy powinny być oczywiście wyrównane, ale współdziałanie Polski z demokracją czeską jest nakazem momentu politycznego. Masaryk ze swojej strony rozumie to dobrze. Hitler — jest poważnem „memento" i dla Czechów i dla Polski.

Stary, wypróbowany sternik — już 84-letni! — znowu z woli swego narodu — PRAWDZIWEJ, NIEPRZYMUSZONEJ! siada do steru, chcąc swemu państwu zapewnić spokojny rozwój w DEMOKRACJI i PRAWORZĄDNOŚCI...

Szczęśliwy kraj...

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Mały feljeton

Handel krwią

Pomimo kryzysu, pomimo stagnacji w handlu, życie ma swoje potrzeby. które nie pozwalają nam zamrzeć w bezruchu

E pur si muove! (A jednak się porusza!) — możemy zawołać za Galileuszem. Zanikają jedne gałęzie przemysłu lub handlu, ale na ich miejsce przychodzą nowe.

Znaliśmy dotychczas ludzi handlujących swemi wdziękami, znaliśmy handlujących swem sumieniem, a oto pojawiła się nowa gałąź handlu — handlujących krwią.

Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień trzeba odrazu zaznaczyć, że chodzi tu o ludzi sprzedających własną krew i nie należy ich utożsamiać z hjenami wojennemi, spekulującemi na cudzej krwi.

Niedawno doszło do wiadomości powszechnej, że dwa państwa, prowadzące od kilku lat zaciętą wojnę, Boliwja i Paragwaj, wcale broni nie produkują, a broń i amunicję dostarczają im zzewnątrz państwa t. zw. neutralne, które w wojnie tej w ten sposób neutralności swej przestrzegają, że dostarczają narzędzi mordu obu stronom, zapewne według „sprawiedliwie" ustalonego kontyngentu. Jednocześnie zaś delegaci tychże handlarzy cudzej krwi siedzą w Lidze Narodów lub na Konferencji Rozbrojeniowej i biadają nad przelewaną krwią.

Nowej gałęzi handlarzy krwi nie należy utożsamiać z tamtymi zbrodniarzami. Ci nowi handlarze dostarczają krew własną dla celów transfuzyjnych.

Już utworzyli własną organizację. Są już ceny rynkowe i już myślą nawet o utworzeniu kartelu. Są w o tyle korzystniejszem położeniu od innych kupców, że nie potrzebują wynajmować ani składów, ani magazynów lub spichrzy, gdyż cały swój kram noszą w w sobie. Nie obawiają się także, by rząd miał wziąć ten handel w monopol i zabronił prywatnej produkcji.

Władze jednak już wtrącają się do tej nowej gałęzi handlu. Krew podzielono na grupy i od sprzedawców żąda się, aby przed każdą tranzakcją, t. j. przed wypuszczeniem krwi dostawca podlegał badaniu. Będzie się badać, czy krew jest niezbierana, pełnotłusta, czy też może — jak przy mleku lub winie się zdarza -- chrzczona wodą. Nie ulega wątpliwości, że wkrótce fiskus także zgłosi swoje pretensje i nałoży akcyzę na krew. Niższą na krew czerwoną, wyższą, — na błękitną, arystokratyczną krew.

Wysoce krzywdzącem dla dostawców krwi jest żądanie władzy, aby mieli oni na ramieniu wytatuowaną kategorję i znak przynależności grupowej krwi. Ma to być coś w rodzaju szyldu firmowego, znaku czy wywieszki.

Jeżeli już handlarze krwi mają być tatuowani, to zdaje się należałoby zacząć od handlujących cudzą krwią, którym należałoby żelazem na czole wypalać piętno: Handlarz cudzą krwią.

Ten wolny wniosek podajemy władzom naszym do łaskawego rozpatrzenia.

ULTIMUS.

Echa nadużyć w budownictwie pocztowem

Sprawa inż. Ruszczewskiego przed Sądem Najwyższym

Obrona p. **Ruszczewskiego,** skazanego w dwóch instancjach za miljonowe malwersacje przy budownictwie pocztowem, zgłosiła do Sądu Apelacyjnego skargę kasacyjną.

Jak wiadomo, **inż. Ruszczewski** był skazany w pierwszej instancji na 5 lat więzienia, zaś wskutek odwołania kara zmniejszona została do lat 4. Wobec wniesienia kasacji proces ten rozpatrzony będzie raz jeszcze przez Sąd Najwyższy. (PID).

W sto dziesiątą rocznicę...

W czerwcu 1824 r. rozpoczął swe obrady w Warszawie Sąd Wojenny, z 5 wyższych wojskowych Polaków złożony, mający rozpatrywać sprawę Walerjana ŁUKASIŃSKIEGO i 5 jego towarzyszy, oskarżonych także o spisek, o zdradę stanu, a w szczególności o organizowanie związków tajnych: Wolnomularstwa Narodowego i Towarzystwa Patrjotycznego.

Oskarżeni siedzieli przed sprawą w strasznych warunkach w więzieniu, dla nich specjalnie przygotowanem i będącem pod nadzoreme wojskowym. Śledztwo przeprowadzała specjalna komisja, wyznaczona przez Nowosilcowa z pominięciem wszelkich obowiązujących przepisów prawnych. Ta komisja, jak zresztą i niewłaściwy sąd wojenny były jawnem pogwałceniem poręk konstytucyjnych Królestwa Kongresowego. Oskarżeni winni byli być sądzeni przez Sąd Sejmowy.

Przewód sądowy i w tym wypadku nie dostarczył dowodów, że oskarżeni planowali spisek i dopuścili się zdrady stanu.

Wielki książę Konstanty, rezydujący **natenczas w Belwederze — nie uznawał także niezawisłości sądów. Stałym jego zwyczajem było wpływanie, stosowanie przezeń nacisku na sędziów. I obecnie również napierał, aby zapadł wyrok skazujący. Motywował konieczność skazania „prestiżem" władzy, potrzebą zastraszenia społeczeństwa, by nie dawało posłuchu wolnościowej propagandzie oraz niezbędnością zemsty, ukarania nieposłusznych buntowników.**

Ślepo posłuszni Konstantemu dwaj sędziowie generałowie Hauke i Blumer zdecydowani byli od początku zgodnie z wolą naczelnego wodza, mimo braku dowodów skazać oskarżonych. Pułkownik SKRZYNECKI zdecydował (co też uczynił) głosować przeciw skazaniu. Dwaj pozostali sędziowie, od których stanowiska zależała decyzja — gen. KURNATOWSKI i pułk. BOGUSŁAWSKI byli za uniewinieniem, ale wahali się w obawie przed gniewem Konstantego. Ulegli mu w końcu, gwałcąc własne sumienie, gdy otrzymali obietnice, że skazani zostaną ułaskawieni po wyroku.

Tak o tem pisze Askenazy na 296 str. owej książki „ŁUKASIŃSKI" (tom II):

„Kurnatowski i Bogusławski, zatroskani w sumieniu swojem, już w ciągu rozprawy sądowej udali się do KURUTY (rosyjski generał, zastępca Konstantego) z prośbą o wystawienie W. Księciu, iż nie dostrzegają dostatecznych dowodów do skazania obwinionych. Zostali jednak uspokojeni przez Kurutę, imieniem wielkoksiążęcym, że wyrok potępiający jest w interesie kraju potrzebny, ale będzie następnie przez samego monarchę jaknajdalej złagodzony w drodze łaski; polegając na tem zapewnieniu, gotowi byli skazać, rzekomo raczej dla formy, głównych (to znaczy trzech z pośród 6) podsądnych.

— Jeden SKRZYNECKI głosował przeciw skazaniu, ale już po zawotowaniu wyroku wezwał go do siebie Konstanty, zwymyślał opornego i zagroził —tak, że i on, późniejszy naczelny wódz powstania 1931 r. wycofał się nieco i zgodził się, by odczytując wyrok ogłoszono, że zapadł on jednomyślnie.

Obietnica ułaskawienia okazała się oczywiście ,oszustwem. Formalnie wprawdzie zmniejszono nieznacznie ŁUKASIŃSKIEMU wyrok z 9 na 7 lat ciężkiego więzienia — w praktyce jednak przesiedział w nim bezprawnie lat blisko 50 aż do samej śmierci w r. 1868 w Schlüsselburgu. Drugi współoskarżony DOBROGOYSKI niedługo po wyroku, wyczerpany więzieniem i straszliwem śledztwem umarł w szpitalu wieziennym. Tylko trzeci skazany DOBRZYCKI po 4 latach ciężkigo więzienia i 2 latach więzienia śledczego wyszedł na wolność.

Machnicki i Koszucki, którym niczego kompletnie na procesie nie udowodniono oraz Szreder, który sypał, zostali przez sąd uniewinnieni i zwolnieni.

A co się stało z sędziami?

SKRZYNECKI został w powstaniu r. 1831 wodzem naczelnym . Do jego w okresie powstania popularności przyczyniło się walnie jego przeciwne skazaniu stanowisko na procesie.

Sędziowie KURNATOWSKI i BOGUSŁAWSKI, którzy niechętnie z obawy jedynie przed KONSTANTYM głosowali za skazaniem trzech głównych oskarżonych, a za uniewinieniem reszty, ustępując pod naciskiem wbrew własnemu sumieniu w nadziei, że skazani będą ułaskawieni — zawiedzeni potem srogie sobie czynili wyrzuty, ale milczeli, bo cóż mogli mówić. Rozkaz z Belwederu (gdzie mieszkał Konstanty) ważniejszy był dla nich niż prawo, sprawiedliwość, honor. Gdy je pogwałcili — nie mogli potem, gdy ich oszukano — protestować. Gryzło ich wielce sumienie, sen z powiek spędzając.

Dwaj wreszcie najsurowsi sędziowie, którzy niepomni swej niezawisłości sędziowskiej od początku powolni byli całkowicie Konstantemu i głównie przyczynili się do skazania ŁUKASIŃSKIEGO i dwuch jego towarzyszy, a chcieli skazać wszystkich: generałowie HAUKE i BLUMER w parę lat później zginęli niesławną śmiercią z rąk rewolucjonistów w pamiętną noc 29 listopada 1831 r.

***

Wobec zbliżającej się 110 rocznicy owego sądu warto sobie tę tragedję ŁUKASIŃSKIEGO i cały ten koszmarny proces przypomnieć. Zastanowić się nad nim, sumiennie go w głowie i sercu rozważyć winni, wydaje nam się, w pierwszym rzędzie niektórzy... panowie, przynależni do naszego pokolenia.

M. K.

P. Wieliński skarży „Robotnika"

W „Robotniku" z dn. 29 października r. z. ukazało się sprawozdanie ze sprawy **tow. Antoniego Purtala** przeciwko Edmundowi Wielińskiemu, b. wiceprezydentowi m. Łodzi na tle jednego z posiedzeń Magistratu, na którem Wieliński w czasie omawiania dzierżawy majątku miejskiego znieważył słownie tow. **Purtala.** Sąd okręgowy w Łodzi skazał Wielińskiego na 6 miesięcy więzienia. Sprawozdanie to umieściliśmy p. t.: **„Rozprawa sądowa przeciwko zawodowemu oszczercy. Wieliński skazany na 6 miesięcy więzienia.".**

P. Wieliński uczuł się dotknięty zarzutem „zawodowego oszczercy" i wytoczył red. „Robotnika" proces z art. 256 K. K. § 1

Wczoraj Warszawski Sąd Okręgowy sprawę tę rozpatrywał i przerwał rozprawę do dn. 2 czerwca b. r. **dla sprawdzenia w Ministerjum Sprawiedliwości rejestru karnego Wielińskiego.** Wniosek o wezwanie i zbadanie świadków obrony Sąd odrzucił.

Tow. Niemyskiego bronił tow. adw. **Stanisław Garlicki.**

Redukcje w Magistracie

Ag. P. A. S. donosi, że w dniu 1 czerwca otrzyma dymisję względnie wymówienia około 180 pracowników miejskich.

Są to przeważnie wyżsi i średni urzędnicy miesięcy w wydziałach finansowym, technicznym, oświaty i kultury, szpitalnictwa, opieki społecznej oraz inspekcji handlowej i kontroli miejskiej.

Kara dożywotniego więzienia

Przed sądem okręgowym w Toruniu toczyła się rozprawa przeciwko Janowi **Świątkowi,** oskarżonemu o zamordowanie w dniu 2 marca b. r. pod Gronowem swego towarzysza podróży Feliksa **Muszyńskiego.** Muszyński pochodził z pow. wieluńskiego i przybył na Pomorze w celu znalezienia pracy. Morderca, który po zamordowaniu Muszyńskiego zabrał rower i 8 zł. 80 gr. gotówki, został przez policję ujęty w pięć dni po dokonaniu zabójstwa. Oskarżony podczas rozprawy zrzekł się obrony, przyznając się do morderstwa. **Sąd skazał Świątka na dożywotnie więzienie i utratę praw honorowych i obywatelskich.** (PAT).

Nowy program socjalistów węgierskich

Sekretarz generalny Węgierskiej Partji Socjalistycznej Alojzy **Monus** oświadczył, że komitet partyjny opracował nowy program polityczno-społeczny. Program ten zawiera m. in. nowe sformułowanie polityki agrarnej. Socjaliści węgierscy postanowili dostosować swój program do zmienionych warunków życia węgierskiego. (ATE).

Zacietrzewieni pojedynkowicze

Z Limy donoszą, że miasto żyje pod wrażeniem krwawego dramatu, jaki rozegrał się na tle walk wewnętrzno-politycznych w Peru. Poseł i były minister Ernest *Serro,* brat zabitego w roku 1930 prezeydenta Peru Sancheza *Serro,* którego rocznica śmierci obchodzona jest jako dzień żałoby narodowej, wyzwał na pojedynek dziennikarza Mero za to, że w jednym z miejscowych dzienników obraził pamięć zamordowanego prezydenta. Pojedynek odbył się na szable na niesłychanie ostrych warunkach. Przeciwnicy walczyli z taką zaciekłością, że omdlałych i ociekających krwią z licznych ran przewieziono ich z miejsca spotkania do szpitala, gdzie obaj walczą ze śmiercią. (Jak wiadomo miasto Lima jest stolicą republiki Peru. *Red.*). (ATE).

Z sali sądowej

W sprawie o zniesławienie prof. Handelmana

Sąd Okręgowy skazał obu redaktorów „Gazety Warszawskiej" pp.: Bieleckiego i Olszewskiego na **4 miesiące więzienia i 500 zł. grzywny.**

Litwinow konferuje z Titulescu

Sowiecki komisarz spraw zagranicznych **Litwinow** wyjechał samochodem z Mentony do Nicei. Jednocześnie przybył do Mentony rumuński minister spraw zagranicznych **Titulescu** i odjechał natychmiast na Cap Martin. W paryskich kołach politycznych krążą pogłoski, że **Litwinow** i **Titulescu** spotkają się podczas swego pobytu na Riwierze i odbędą konferencję w sprawie zbliżenia pomiędzy Z. S. S. R. a „Mała Ententą" oraz wstąpienia Z. S. S. R. do Ligi Narodów. (ATE.).

Senat Irlandji—zniesiony

Parlament irlandzki przyjął **ostatecznie 54 głosami** przeciw 38 projekt ustawy o zniesieniu Senatu. (PAT.).

Likwidacja dwóch linji autobusowych

Oprócz linji autobusowej Plac Zbawiciela — Czerniaków, ulegnie również likwidacji linja autobusowa Plac Zamkowy — Zdobycz Robotnicza.

Na obydwuch tych trasach kwomunikację autobusową uruchomić ma w przyszłości zarząd miejski.

Emeryci gazowni warszawskiej

wygrali sprawę przeciwko zarządowi miejskiemu

Dawny zarząd miejski okroił uposażenia emerytalne, b. pracownikom gazowni, zemerytowanym na podstawie starego statutu emerytalnego, o 15 do 20 procent. Sprawa oparła się o sąd i w piątek, 25 b. m., sąd pracy przy ul. Ogrodowej 29 przyznał wszystkim dziesięciu emerytom zwrot potrąconych kwot wraz z procentami.

Wyrok ten posiada zasadniczo znaczenie, gdyż dotyczyć będzie wszystkich emerytów gazowni, w liczbie 450.

Min. L. Barthou

o sojuszu polsko-francuskim

W piątek minister spraw zagranicznych **Barthou** wygłosił w Izbie Deputowanych expose o polityce zagranicznej Francji. Debata rozpoczęła się jednogodzinnem przemówieniem posła de **Chappedelaine** (lewica radykalna), który podkreślił niebezpieczeństwo, wynikające z faktu jawnego zbrojenia się Niemiec i jednoczesnego osłabienia w Europie środkowej tych sił, które mogłyby przeciwstawić się ekspansywnym dążeniom Rzeszy. Po przemówieniu posła **Chasseigne** zabrał głos minister **Barthou.** Na wstępie swego exposé minister Barthou, odpowiadając na wywody przedmówców, podkreślił doniosłe znaczenie dla sprawy pokoju i bezpieczeństwa kwestji niepodległości Austrji i rozwiązania problemu rozbrojenia. Nakreśliwszy w ogólnych liniach zasadnicze stnowisko Francji w obu tych kwestjach, jak i w sprawie **Zagłebia Saary** minister Barthou przeszedł do omówienia wyników swej podróży **do Warszawy** i Pragi. Minister podkreślił, że głównym rezultatem jego podróży **do Warszawy jest utrzymanie polsko-fancuskiego sojuszu, zawartego w 1921 r.** Minister zaznaczył, że w Warszawie mówił również o **Z. S. R. R.** Z punktu widzenia interesów Francji wstąpienie **Z. S. R. R.** do Ligi Narodów byłoby pożądane. W sprawie tej przeprowadził Barthou rozmowy z komisarzem **Litwinowem. Na pytanie, jakie stanowisko zajmie Francja wobec ewentualnego żądania Polski przyznania jej stałego miejsca w Radzie Ligi, odpowiedział Barthou, że w tej kwestji stanowisko Francji nie uległo zmianie od czasów Brianda, który zawsze goraco domagał się tego miejsca dla Polski. Oświadczenie to wywołało na ławach poselskich żywe oklaski, które zamieniają się w żywiołową manifestację z chwilą, gdy Barthou oświadcza, że pomiędzy Francją i Polską istnieje wiecej, niż zwykły sojusz polityczny. Oba kraje łączy prawdziwe braterstwo.** (ATE).

O los robotników polskich we Francji

Minister pracy **Marquet** przyjął delegację górników północnych okręgów Francji, której towarzyszył sekretarz generaln Konfederacji Pracy **Jouhaux.**

Według „Populaire", delegacja, w której skład wchodził również przedstawiciel robotników polskich **Jasionowski,** przedstawiła ministrowi tragiczną sytuację robotników cudzoziemców, zmuszanych do powrotu do kraju ojczystego. Delegaci powołali się na obietnicę premjera Doumerguea' co do wydania zarządzeń, mających położyć kres temu pożałowania godnemu stanowi rzeczy, który może mieć fatalne następstwa nawet dla interesów samych robotników francuskich. W myśl życzeń emigrantów minister pracy **obiecał** wziąć pod uwagę dezyderaty delegacji co do zaprzestania **brutalnych zwolnień robotników cudzoziemskich.**

Według komunikatu, ogłoszonego przez delegację, wysiłki jej w celu załatwienia tej drażliwej sprawy zostaną wkrótce uwieńczone powodzeniem. (PAT).

Sądy doraźne i kara śmierci w Austrji

Z Wiednia donoszą, że na posiedzeniu rady ministrów powzięto uchwałę, wprowadzającą sądy doraźne i karę śmierci na sprawców zamachów dynamitowych. Według zapewnień kół urzędowych, rząd zdecydowany jest wystąpić z całą bezwzględnością przeciwko sabotowaniu ruchu turystycznego. (PAT).

W Stanach Zjednoczonych

z hitlerowcami nie robią ceremonji

Z Nowego Jorku donoszą: W **Irvington** (New Jersey) tłum napadł na grupę rasistów niemieckich w mundurach hitlerowskich, udających się na wiec. **Policja z trudem uwolniła hitlerowców z rąk napastników.** W czasie bójki osiem osób odniosło rany. Dokonano szeregu aresztowań. (ATE).

Polacy w mistrzostwach tenisowych Francji

Na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Francji w drugiej turze Polacy osiągnęli rezultaty następujące: **Tłoczyński wygrał z Jamain** (Francja) 4:6 6:0, 7:5, 6;1, **Turnbull (Australja) pokonał Hebdę 6:1, 6:0, 6:4. Jędrzejowska zwyciężyła Pillette (Francja) 8:6, 6:1.**

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc czerwiec

Wśród poetów i wśród książek

WOJCIECH BĄK. Brzemię Niebieskie. Warszawa, 1934, J. Mortkowicz. Str. 116.

Autor tomu poezyj p. t. „Brzemię Niebieskie" zdaje się być z niezbyt licznego rodu tych, którzy nietylko wiele obiecują, ale i obietnic swych dotrzymywać potrafią. W tym wypadku, zresztą, wypadałoby już mówić raczej odrazu o wyraźnej, okrzepłej w sobie indywidualności poetyckiej, niźli o pierwocinach, obietnicach i t. p. Długa i niełatwa jest przecież droga sztuki, ku ideałowi doskonałości wiodąca: ars longa dla tych, którzy pragną, by ich sztuka stawała się naprawdę „przezwyciężaniem doczesności"... Tedy i „Brzemię Niebieskie" uważać będziemy za piękny start sprawiedliwie po wawrzyn sięgającego poety.

Refleksyjno - kontemplacyjna poezja Bąka rozbrzmiewa gamą głębokich a swoistego wyrazu pełnych tonów: panteistycznie rozlewne, wiedzą cierpienia nasiąkłe uczucie religijne; niespokojna tragiczna zaduma nad tajemnicą bytu i śmierci człowieka; patrjotyzm męski, twardy i konkretny, stroniący przeto w swych uzewnętrznieniach od tuzinkowości i banału; wreszcie — świadomość wielkich i potężnych spraw płci, wikłających się — jakże często! — w śmiertelną pętlę spalającej niezaspokojeniem miłości.

Wedle tych motywów przewodnich w omawianym tu zbiorku ułożone zostały cztery cykle poezyj, zniewalające od pierwszego niemal wiersza tężyzną i prawdą uczucia, świeżością i oryginalnością słownego oblicza. Wysoki stopień zalet autorskich przejawia się może najdobitniej w cyklu pierwszym, gdzie tak przejmująco a boleśnie drżą akcenty trwogi przed śmiercią i unicestwieniem. Owładnięty lękiem i rozpaczą, wśród mrowia myśli o tem, co końcem jest każdego człowieka, skarży się poeta: „Jakże mam ja, zrozum to nareszcie, — Jakżeż mam się z moją śmiercią zgodzić!"... Ta myśl straszliwa i niepojęta przeistacza się w dziwnie obrazową i sugestywną poetycką wizję o nicości w wierszu „Transkrypcja", albo znów nabiera barwy lirycznej groteski, w „Szewcu w zaświatach".

Dłuższy, muzycznie skomponowany utwór p. t.: „Ksiądz Wikary", dzieje miłości młodego księdza i Doroty, oparty jest na przeciwstawnych motywach parnej i ślepej zmysłowości oraz ascetycznego, uciekającego w śmierć wyrzeczenia. W cyklu religijnym mocny i niepowszedni jest wiersz p. t.: „Pijany Organista", wybuchający w zakończeniu płomieniem modlitewnej ekstazy.

O Polsce pisze poeta, że jest „prosta jak chleb, na który trzeba codzień zarobić na nowo".. Takie skojarzenie pojęcia ojczyzny z pojęciem znojnej pracy codziennej zdaje się być wyrazem uwznioślonej, bardziej nowocześnie odczutej tęsknoty patrjotycznej, dalekiej od uroczystych pozorów — „sztandarów i proporczyków"... W jednym ze swych wierszy nazywa autor — z buntowniczym sarkazmem—ewangeliczny nakaz miłości bliźniego wrogiem, „który cię zamęczy rozkazem miłości. — Do wszystkich chorych, brudnych, złych, głupich i kalek. — I bagaż przeraźliwy — złe brzemię litości — Na plecy twoje garbem na wiek wieków zwali"... Ale nieco dalej, wśród zwątpień i goryczy z samym sobą czyniąc wciąż rozrachunek, poeta oświadcza jednak gotowość „ofiarowania się „na służbę wierną, gorzką walkę — Na życie Chrystusowe". Zwycięża więc postawa altruistyczna, humanitarna, społeczna. Pomoże ona p. Bąkowi, jak sądzę, nietylko „uchwycić za skrzydła", ale i poddać sobie tę „siłę ciemną", która niewidocznie i tajemniczo przeistacza człowieka w — poetę.

Widoczne gdzieniegdzie reminiscencje i wpływy tuwmiowskie (np. „Wiejski bóg"), pokrewieństwa tematyczne z niektóremi utworami Jerzego Lieberta i Jana Zahradnika — i cokolwiek jeszcze w „Brzemieniu Niebieskiem" dałoby się wynaleźć — to wszystko nie uszczupla rzetelnych wartości zbiorku, nie może mu odebrać tej oszczędnej i skupionej jędrności słowa, tej plastycznej świeżości poetyckiego obrazu, które szczerą i głęboko w bóle ziemi wrosły zdolność liryczną p. Bąka tak dźwięcznie i szlachetnie tłumaczą. Z satysfakcją zanotować należy występ autorski o nieczęsto spotykanym poziomie.

Pisma LEOPOLDA STAFFA. Pierwsze wydanie zbiorowe. T. XIX: Żywiąc się w locie. T. XX :Ucho Igielne. Warszawa, 1934, J. Mortkowicz. Str. 144 (XIX) i 106 (xX).

Wymienione wyżej tomy stanowią zakończenie wydania zbiorowego pism Leopolda Staffa, które rozpoczęte zostało przed trzema laty. Tomy te obejmują utwory świeżej stosunkowo daty, odzwierciadlające w pełni życiowe i artystyczne credo autora. Ma on za sobą, jak wiemy, zgóry trzydziestoletni, bogaty dorobek twórczy, o nieprzemijającem dla współczesnej liryki polskiej znaczeniu. „Ucho Igielne" odznaczone zostało państwową nagrodą literacką w r. 1927. „Towarzystwu Wydawniczemu" należą się słowa uznania za doprowadzenie do końca w tych trudnych czasach tak poważnego zamierzenia.

Bolesław Dudziński.

„Ina" Vicki Baum*)

Barwne, pełne poezji przeżycia Iny Roffay wprowadzają nas w świat przeżyć artystycznych.

Urocza dziewczynka, w której żyłach płynie hiszpańska krew matki, oraz węgierska krew ojca, zawodowego tancerza, wykazuje już od wczesnego dzieciństwa niepospolity talent choreograficzny. Rozpoczęte przypadkiem, występy, wiodą młodziutką tancerkę zawrotną wprost szybkością, na szczyty karjery artystycznej. Życie jej staje się apoteozą tańca, pasmem triumfów artystycznych.

Z biegiem lat jednak poczynają opadać, jeden za drugim, kwiaty dziewczęcych marzeń; bolesna logika faktów rozprasza nikłe ułudy; w duszy budzącej się kobiety powstają naraz dwa światy nie odpowiadające sobie wzajemnie. Jeden, pełen fantazji i uniesień twórczych, drugi, wyłaniający się z twardej, nieugiętej rzeczywistości, depcącej tęsknotę za tem, ku czemu ramion wyciągnąć już nie można.

Czaś toczy się gdzieś obok niej, prędko i nieuchwytnie, aż nadchodzi dzień, w którym, przed strawioną cierpieniem kobietą rozpościera się już tylko szara droga, prowadząca nieubłaganie aż po kres każdej ludzkiej wędrówki.

Przekład dobry, wiernie oddaje poetycki nastrój książki. J. S.

*) Przekład Eugenji Solskiej, wyd. J. Cukrowskiego.

Strajk w zakładach „Stella" w Chrzanowie

PAT. donosi:

25 b. m. po południu robotnicy zakładów ceramicznych „Stella" w Chrzanowie, jako pierwsza zmiana, w liczbie 160 osób, przystąpili do strajku, żądając **cofnięcia zapowiedzianej redukcji 65 robotników, zawarcia umowy zbiorowej i zwiększenia zarobków o 10 groszy na godzinę**

Robotnicy twierdzą, że w porownaniu z rokiem 1929 produkcja wzrosła o 100 proc., zaś zarobki zostały znacznie zmniejszone. Fabryka normalnie zatrudniała 320 robotników. Strajk ma przebieg spokojny

Nadużycia w gminie Bobrowniki

„Polonia" donosi o nadużyciach finansowych, wykrytych w tamtejszym urzędzie gminnym.

Nadużycia wyszły na jaw w czasie inspekcji gminnej, przeprowadzonej przez sejmikowego inspektora samorządowego p. Kuśmierka.

Na jaką sumę dokonano nadużyć, dotychczas nie zdołano stwierdzić, Brakująca suma była pokryta bezwartościowemi wekslami. W związku z wykryciem nadużyć dokonano aresztowań.

Proces w Łodzi

O wypłatę zarobków robotniczych w towarach

Interesująca sprawa znalazła się w piątek przed sądem okręgowym, jako przed instancją odwoławczą.

W swoim czasie właściciele fabryki **„Bracia Sender i Szaja Gothelf"** zwrócili się do inspektoratu pracy o **zezwolenie wypłacenia robotnikom należności w towarach.** Inspektor pracy odmówił tej prośbie, wychodząc z założenia, że jest to niezgodne z ustawą.

Mimo to Gothelf wypłacił robotnikom należności częściowo w gotówce, **a częściowo w towarach, jednak za towary liczono więcej, niż po cenie rynkowej.** Gdy robotnczy z tą zapłatą w naturze opuszczali fabrykę, **czekali na nich kupcy**, którzy odkupywali towary, płacąc oczywiście po cenie niższej od rynkowej, **wobec czego robotnicy ponieśli duże straty.**

W związku z tem związek zwrócił się ze skargą do inspektora pracy, który zkolei skierował sprawę do sądu starościńskiego.

Sąd starościński **skazał fabrykantów po 2 miesiące aresztu.** Skazani odwołali się do sądu okr., który w piątek tę sprawę rozpoznawał i po zbadaniu sprawy stanął na stanowisku, **że nie było tu „przymusu" (?)** wobec robotników, aby pobierali wynagrodzenie w towarze, lecz, że zaszło lekceważące wstrzymanie wynagrodzenia robotnikom, którzy z tego powodu byli zmuszeni do przyjmowania wypłat w towarze, celem uniknięcia strat.

Sąd uchylił wyrok sądu starościńskiego **i skazał fabrykantów po 200 złotych grzywny z zamianą na 10 dni aresztu.**

Szczytowa kreacja Johna Bolesa

Jednym z najbardziej popularnych artystów ekranu jest obecnie John Boles,— którego męska sylwetka zjednywuje mu krocie wielbicielek i wielbicieli. Szczytową kreację w swej karjerze stworzył John Boles w ostatnim przeboju p. t.: „Symfonja życia". Jest to film o niebywałym rozmachu. Akcja jego toczy się na przestrzeni kilkudziesięciu lat, jest to film trzech pokoleń, setek wielkich wydarzeń. „Symfonja życia", obraz, który wywołał rzadko notowane zainteresowanie w całym świecie filmowym, ukaże się wkrótce na ekranie jednego z pierwszorzędnych kin stolicy.

(X).

Proces pisma hitlerowskiego w Katowicach

O obrazę religji żydowskiej

W Katowicach ogłoszono wyrok w sprawie przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu czasopisma „Błyskawica" organu „narodowo-socjalistycznego" (polskich hitlerowców), **Edwardowi Chowańskiemu**, oskarżonemu o zamieszczczenie artykułu, obrażającego religję żydowską. W sprawie tej Sąd przesłuchał ekspertów w osobach profesora U. J. Ks **Archutowskiego** i profesora Uniw. Warszawskiego **Schora**

Chowańskiego skazano na 9 miesięcy więzienia, z zawieszeniem na 3 lata. Pozatem Sąd skazał oskarżonego na **zapłacenie 200 zł. gminie żydowskiej w Katowicach** z tytułu powództwa cywilnego, oraz kosztów sądowych. (PAT)

Co usłyszymy w radjo?

Niedziela 27 maja.

9.00 Sygnał czasu. — 9.05 Gimnastyka.— 9.25 Muzyka z płyt. — 9.35 Dziennik Poranny. — 9.40 Muzyka z płyt. — 9.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. — 12.05 Program na dzień bieżący. — 12.10 Wiadomości meteorolog.— 14.00 Pogadanka rolnicza. — 14.15 Przegląd rynków rolnych. — 14.30 Pieśni majowe. — 14.45 Muzyka popularna. 15.00 Pogadanką rolnicza. — 15.20 Koncert orkiestry Tychowskiego i Wróblewskiego. — 16.00 Program dla dzieci. — 16.30 Kwadrans artystów. — 16.45 „Niejaki Kastalski" — Juljusza Kaden - Bandrowskiego.— 17.00 Pogadanka o higjenie. — 17.15 Koncert Kapeli Ludowej. — 18.00 Słuchowisko ze Lwowa. — 18.40 Recital śpiewaczy. — 19.00 Program. — 19.05 Rozmaitości. — 19.30 Radjotygodnik. 19.45 Przegląd teatralny. — 19.50 Myśli wybrane. — 19.52 Muzyka lekka. — 20.50 Dziennik Wieczorny. — 21.00 Transm. z Gdyni. — 21.02 Feljeton — transm. ze Lwowa. — 21.17 „Na wesołej lwowskiej fali". — 22.15 Wiadomości sportowe. — 22.25 Muzyka taneczna. — 23.00 Wiadomości meteor. — 23.05 Muzyka taneczna.

Poniedziałek 28 maja.

7.00 Sygnał czasu. — 7.05 Gimnastyka.— 7.25 Muzyka z płyt. — 7.35 Dziennik Poranny. — 7.40 Muzyka z płyt. — 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. — 8.00 Program. — 11.40 Przegląd Prasy. — 11.50 „Życie kulturalne stolicy". — 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. — 12.05 Muzyka popularna. — 12.30 Wiadomości meteorolog. — 12.33 Muzyka popularna. — 12.55 Dziennik południowy. — 15.05 Wiadomości o eksporcie. — 15.10 Wiadomości gospodarcze. — 15.20 Kronika harcerska. — 15.25 Chwilka lotnicza. — 15.35 Koncert Zespołu salonowego. — 16.20 Lekcja języka francuskiego.— 16.35 Recital skrzypcowy. — 17.05 Pieśni polskie. — 17.30 Odczyt. — 17.50 Drużyny Strzeleckie (w 25-tą rocznicę). — 18.10 Muzyka salonowa. — 18.30 Odczyt historyczny. — 18.50 Program. — 18.55 Rozmaitości — 19.15 „Skrzynka rolnicza". — 19.25 Odczyt aktualny. — 19.47 Dziennik wieczorny. — 20.00 Myśli wybrane. — 20.02 Koncert. — 21.00 Transm. z Gdyni.— 21.02 Samochodem Warszawa — Kraków. — 21.17 Muzyka lekka. — 22.00 Płyty. — 22.30 Muzyka taneczna z „Bristolu". — 23.00 Wiadomości dla kom. lotn. — 23.05 Muzyka taneczna.

Kronika wielkiego miasta

ŚMIERTELNA JAZDA PO PORĘCZY.

10-letni uczeń, Gałązka Stanisław, zjeżdżając po poręczy na klatce schodowej domu, spadł w otwór z wysokości IV piętra i doznał pęknięcia podstawy czaszki oraz złamał prawą nogę. Nieszczęśliwy chłopiec zmarł w szpitalu.

SAMOBÓJSTWO BEZROBOTNEGO.

30-l. Józef Ostaszewski, bez zajęcia, który w zamiarze samobójczym zatruł się gardenalem, zmarł w szpitalu Przemienienia Pańskiego.

ŚMIERĆ PRZY PRACY.

W szpitalu św. Rocha zmarł 35-l. Aleksander Pawełek, robotnik pracujący przy budowie kanału na Bielanach, który przed dwoma dniami został uderzony spadającym kamieniem w głowę.

Z GŁODU.

Na rogu ul. Targowej i Ząbkowskiej zasłabł, upadł i stracił przytomność 36-letni Franciszek Kowalczyk (zam. w przytułku noclegowym dla inteligencji). Policjant przewiózł chorego do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie Kowalczyk oświadczył, iż od 8-miu dni nic nie jadł.

ODCHODZĄ OD ŻYCIA.

35-l. Władysław Procenko, bez zajęcia, w zamiarze samobójczym zadał sobie ranę kłutą klatki piersiowej z uszkodzeniem płuc.

Na rogu ul. Rudzkiej i Klaudyny, jakaś kobieta, lat około 30-tu, otruła się nieznanym środkiem.

Tragiczna bójka o niezapłacony czynsz

Na tle niezapłacenia czynszu dzierżawnego doszło pod **Murowaną Gośliną** do krwawej bójki pomiędzy gospodarzem **Juljuszem Rydlem** a jego sublokatorem **Janem Czerwińskim.**

Czerwiński wraz z dwoma innymi napadł w godzinach wieczornych na Rydla, zadając mu kilka ciężkich obrażeń. Rydla przewieziono natychmiast do szpitala w Poznaniu, gdzie jednak wskutek odniesionych ran zmarł.

W związku z tem prokurator wydał polecenie aresztowania Czerwińskiego i jego dwóch towarzyszy.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Dzisiejsze imprezy sportowe

Program niedzielnych imprez jest następujący:

Na kortach WLTK o godz. 10 — 13 i 15 — 20 zakończenie tenisowych mistrzostw Warszawy.

Na boisku Polonji o godz. 17 mecz ligowy Polonia — Strzelec.

Na boisku Legji o godz. 16.30 mecz lekkoatletyczny o mistrzostwo Warszawy — Legja — AZS.

O mistrzostwo Podokręgu Robotniczego walczą: Marymont z Drukarzem na boisku Skry o godz. 12-tej.

O mistrzostwo klasy A WOZPN grają: AZS — Legja, Świt — Orkan, PZL — Orzeł, Bzura — Polonia, PWATT — Skoda.

Na boisku Skry o godz. 10 zakończenie propagandowych zawodów lekkoatletycznych.

W gmachu Ośrodka W. F. o godz. 15.30 ostatnie eliminacyjne zawody szermiercze pań.

Na torze WTC. o godz. 16 pierwszy start narodowej drużyny kolarskiej. W programie 8 spotkań trójkowych.

Na Żoliborzu o godz. 9 start biegów kolarskich „Expressu Porannego" na 15 klm. (uliczny) i na 105 klm. (szosowy). Meta biegów na Dynasach. Zakończenie około g. 12-tej.

Na stadjonie Legji o godz. 11 uroczyste otwarcie sezonu. Z tej okazji odbędzie się szereg imprez. Wstęp bezpłatny.

Na różnych boiskach mecze gier sportowych o mistrzostwo Warszawy.

Na lotnisku Mokotowskiem o godz. 12 eliminacyjny konkurs modeli latających. Zawody trwać będą do godz. 20-tej.

Tenis

MISTRZOSTWA WARSZAWY W TENISIE. Wczoraj na kortach Warsz. Lawn-Tenis Klubu rozpoczęły się ćwierćfinałowe walki o mistrzostwo Warszawy. W ćwierćpółfinałach padły wyniki: *gra pojedyńcza pań:* Neumanówna — Krzywoszewska 6:1, 6:2. Orzechowska — Hetlingerówna 6:0, 6:2; *gra pojedyńcza panów:* Spychała — Salomonowicz 7:5, 63. Bratek — Warmiński 7:5, 6:3.

Gry sportowe

O MISTRZOSTWO WARSZAWY W HAZENIE. W cyklu rozgrywek w hazenie o mistrzostwo Warszawy (kl. A.) hazenistki Polonji pokonały Skrę na jej własnem boisku w stosunku 13:2.

Drużyna Polonji zaprezentowała doskonałą formę.

Piłka nożna

MISTRZOSTWO PIŁKARSKIE DALEKIEGO WSCHODU zdobyła drużyna Chin, bijąc w finale reprezentację Indji Holenderskich w stosunku 2:0, podczas kiedy w półfinale drużyna Indji holenderskich pokonała Japonję 7:1.

Boks

BOKSERZY EUROPY NIE WYJECHALI DO AMERYKI. Jak się dowiadujemy, projektowany wyjazd bokserskiej drużyny Europy do Ameryki na mecz Europa — Ameryka nie dojdzie do skutku. Na kilka dni przed projektowanym wyjazdem, organizator wyprawy, p. *Kankovsky* otrzymał depeszę z Ameryki, w której związek amerykański zawiadamia, iż ze względów finansowych rezygnuje ze sprowadzenia reprezentacji Europy.

Kolarstwo

WYŚCIG KOLARSKI BERLIN — WARSZAWA. W związku z koniecznością wyznaczenia reprezentacyjnej drużyny polskiej w liczbie 16 zawodników na wyścig szosowy Berlin — Warszawa, Polski Zw. Kolarski postanowił:

1) wszystkie wyścigi szosowe dla licencjonowanych do dnia 24 czerwca będą przyjęte jako kryterjum, na zasadzie którego wyznaczona zostanie grupa 32 kandydatów do reprezentacji,

2) do dnia 24 czerwca wszystkie Kluby dostarczą protokuły odbytych wyścigów szosowych.

3) w dniu 29 czerwca odbędzie się na trasie Warszawa — Radom — Warszawa eliminacyjny wyścig dla wybranych kandydatów.

Zawodnicy, którzy wejdą w skład reprezentacji, znajdować się będą następnie pod opieką i kierownictwem sportowem Pol. Zw. Tow. Kolarskich.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Powrót Sherlocka Holmesa"
APOLLO: „Csibi" z Fr. Gaal.
ATLANTIC: „Pilnuj swego męża".
ANTINEA: „Maski dr. Fu-Man-Czu" i „O czem się nie myśli".
AMOR: „Donovan" i „Księżna Łowicka".
AS: „Król cyganów" i „Na skraju Sahary".
BAJKA: „Orły na uwięzi" i „Stalowa dłoń".
CASINO: „Czerwony wóz".
CAPITOL: „Olimpjada miłości i „F 13".

COLOSSEUM: „Kocha... Lubi... Szanuje..." i rewja z Ruszkowskim.
COLOSSEUM MAŁE: „Król areny".
CORSO: „Urwis z Hiszpanji" i rewja.
CRISTAL: „Nocny express".
CYRK (kino Variete): „Rozkosze małżeństwa" i program atrakcyj.
CZARY: „Rycerze stepu".
EUROPA: „Testament dr. Mabuze".
FAMA: „Prywatne życie Henryka VIII" i „Grzech".
FILHARMONJA: „Paryskie szaleństwa".
FORUM: „Legjon śmierci".
GLORIA: „Dwa oblicza".
HELJOS: „Burza o brzasku".
IKS: „Sierżant X" i dodatki.
KOMETA: „Ich ostatnie spotkanie" i rewja.
LOS: „12 krzeseł".
LUX: „Rozwódka".
MEWA: „Demon Wielkiego Miasta" i „Licytacja miłości".
MASKA: „Niewidzialny człowiek" i „Jego ekscelencja subjekt".
MIGNON: „Noc w raju" i „Maleńka z Montparnasse".
MAJESTIC: „Shańbiona".

MIEJSKI: „Żółty książę". O 4 specjalny seans dla młodzieży.

NOWY SPLENDID. „Maskarada miłości" i rewja.
NOWA TOMBOLA: „Platynowa blondynka" i „On i jego siostra".
OKO PRASKIE: „Noc miłości" i film
PROMIEŃ: „Dziewczę z Gór".
PAN: „Ostatni Ataman Annienkow".

PALACE: „Za pieniądze" i „Precz z teściową".
PRAGA: „Zamarłe echo" i „Nowa płeć".
PETIT TRIANON: „Pocałunek przed lustrem" i „Hallo Paryż, hallo Berlin!"
RIVIERA: „Tancerki z Buenos Aires" i film polski.
ROXY: „Maharadża Rampuru" z Borysem Karloffem.
SOKÓŁ: „Papryka" i „Zew ziemi".
STYLOWY: „Królowa Krystyna" z Gretą Garbo.
TON: „Brat diabła".
UCIECHA: „Wielka grzesznica".
UNJA: „Wielka grzesznica" i rewja.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Na bałkańskim wulkanie

Jak dokonany został zamach stanu w Bułgarji?

W sobotę dn. 19 maja r. b. otrzymała Bułgarja nowy rząd nagle, drogą przewrotu wojskowego, tak jak to wydarzyło się już dnia 9 czerwca 1923. Punktualnie o północy z 18 na 19 maja garnizon sofijski otrzymał rozkaz ostrego pogotowia, a następnie władze wojskowe poleciły obsadzić całe miasto od przedmieść aż do śródmieścia. Przedewszystkiem zajęto pocztę, telegraf i telefon, potem stacje kolejowe, elektrownię i inne gmachy użyteczności publicznej. Na wszystkich ulicach Sofji pojawiły się oddziały wojskowe, które zmusiły każdego obywatela, znajdującego się na ulicy, aby natychmiast udał się do domu. O godzinie 3 w nocy oznajmiono wszystkim redakcjom sofijskim, że prywatne rozmowy telefoniczne jak i pobyt na ulicy są wzbronione. W samej stolicy nikt nie wiedział, co się dzieje. Dopiero nad ranem specjalnie do tego celu wyznaczeni oficerowie odwiedzali redakcje pism i nakazali redaktorom, aby z przygotowanych numerów, wyrzucili wiadomości o zamachu stanu. Równocześnie oficerowie przejęli w swe ręce dowództwo policją.

Jeszcze przed wschodem słońca zebrał się nowy rząd w gmachu dyrekcji policji, gdzie odbyło się pierwsze posiedzenie. W centrum stolicy gromadziło się wojsko. Plac Aleksandra Niewskiego pełny był kawalerji, artylerji i piechoty. Na wszystkich skrzyżowaniach ulic stały karabiny maszynowe. Przed Teatrem Narodowym stała baterja armat na wszelki wypadek.

Pierwszy rozkaz wydany przez rząd nakazywał blokadę domów ministrów rządu **Muszanowa,** co odbyło się bez incydentu. Nikt z obalonych ministrów nie śmiał opuścić domu. Kiedy służba oznajmiła **Muszanowowi,** że dom jego otoczony jest wojskiem, chciał połączyć się telefonicznie z królem, lecz w centrali oznajmiono mu, że wszelkie rozmowy prywatne są zakazane, a kiedy powołał się na to, że jest premjerem, odpowiedziano mu: **„Pan nie jest już premjerem“** To samo stało się z ministrem **Ciczewem.** Nowych minisrów wyznaczonych przez króla poprostu sprowadzono do gmachu dyrekcji policji. Nie obeszło się przytem bez charakterystycznych nieporozumień. Mikołaj **Zacharjew,** który miał być mianowany ministrem wezwany został przez oddział wojska, aby przybył do Komendy. **Zacharjew** przestraszył się był bowiem przekonany, że zostanie aresztowany. Odwaga wróciła mu dopiero w komendzie miasta — kiedy oznajmiono mu, że został zamianowany ministrem. Podobne historje wydarzyły się z dyrektorami różnych przedsiębiorstw państwowych. O godzinie 5 rano samoloty wojskowe odbyły lot inspekcyjny nad miastem i okolicą, a po odbyciu lotu zaraportowały, że w kraju jest „wszystko w porządku“;

Rano odbyło się posiedzenie nowego rządu. Generałowie i wyżsi oficerowie obejmowali urzędy. O 8-ej rano przybył do gmachu komendy policji były premjer **Muszanow** w towarzystwie adjutanta króla pułkownika **Lakasza.** Poprzednio był z wizytą w pałacu królewskim. Po upływie pół godziny opuścił gmach a na pytanie dziennikarzy, którym pozwolono przybyć do gmachu policji, oświadczył, żeby zwrócili się do



NA PLACACH I ULICACH SOFJI

obozują bataljony wojskowe wpełnem uzbrojeniu.

nowego premjera. Ok. godziny dziesiątej przed południem król podpisał dekret, mocą którego zwalnia się z urzędowania **Muszanowa** i mianuje się nowy gabinet w następującym składzie: premjer i zastępca ministra spraw zagranicznych Simon **Georgjew,** minister spraw wewnętrznych i kierownik ministerjum sprawiedliwości generał Petar **Todorow** minister wojny generał **Petar Zlatew,** minister szkolnictwa Kanaki **Molow,** minister handlu i kierownik ministerium rolnictwa gubernator bułgarskiego Banku Narodowego **Bojadżijew.** minister robót publicznych i kolei Nikola **Zacharjew.**

Nowy premjer **Georgijew** jest pułkownikiem rezerwy sztabu generalnego i byłym ministrem kolei w gabinecie **„Sgovoru“** (rząd zamachowy, który obalił Stambolijskiego) w roku 1923; później przyłączył się do grupy **„Zweno“.** Członkiem tej grupy jest również minister skarbu **Todorow;** Nikola Zacharjew natomiast jest dysydentem byłych rolników rządowych, który ze swemi sympatjami przeniósł się do emigranckiego związku rolniczego **„Aleksander Stambolijski“.** Grupa **„Zveno“** jak widać, — tworzy trzon nowego rządu. Jest to grupa powstała podczas rozłamu w partji Aleksandra **Cankowa.** Wówczas utworzyła się grupa, skupiająca się około pisma **„Lucz“,** która później rozwinęła się znacznie i przybrała nazwę **„Zweno“** z pisma tejże nazwy. Pismo to znajdowało się pod kierownictwem Dimo **Kazasowa,** obecnego przewodniczącego jugosłowiańsko - bułgarskiej Ligi. Po wystąpieniu Dimy **Kazasowa** z grupy Zweno, kierownictwo ruchu objęli Simeon **Georgijew,** Petar **Todorow,** Włodzimierz **Naczew** (obecnie sofijski dyrektor policji) Stawra **Andrejew, Wasil Karakułow i Charisonow.**

Rząd wydał odezwę do narodu, w której naturalnie zapewnia wszystkim złote góry po przewrocie. „Narodnia Sobranje“ (parlament) zostało rozwiązane. Nowy parlament liczyć będzie tylko 100 posłów zamiast dotychczasowych 247. Z tych 75 będzie mianowanych a 25 wybieranych przez korporacje Pod względem administracyjnym Bułgarja zostanie podzielona na siedem okręgów (sofijski, sumenski, wraczanski, staro - zagórski, plowdiwski, plewenski i burgaszski). Na czele tych okręgów stać będą dyrektorowie. Liczba gmin zmniejszona będzie z 2552 na około 1200 Naczelnicy gmin muszą mieć wyższe wykształcenie, co jest wyraźnie skierowane przeciwko chłopskim wójtom i naczelnikom.

Największą przeszkodą dla nowego rządu będą, zdaje się, Macedończycy. Dochodzą wiadomości, że w ich obozie dokonano licznych aresztowań. Twierdzono nawet, że aresztowani zostali liczni przywódcy Macedończyków. między innymi i Wanczo **Michajłow.**

O przyczynach przewrotu krążą różne wersje. Możliwe, że wojsko poprostu wyprzedziło innych zamachowców. W niedzielę, dnia 20 maja bowiem miał się odbyć w Sofji kongres organizacji **„Demokraticzeskij Sgowor“ A. Cankowa.** Jest to organizacja o zabarwieniu faszystowskiem, zbliżona do ruchu macedońskiego. W stolicy bułgarskiej w dniu tym miało się zjechać około 50.000 uczestników. W kołach obecnego rządu twierdzą, że **Cankow** na czele tych 50 tys. osób miało dokonać przewrotu faszystowskiego, a wojsko poprostu go wyprzedziło.

Ta wersja spotyka się z zastrzeżeniami ze strony zwolenników **Cankowa.** Ci ostatni twierdzą, że przygotowania do przewrotu trwały pół roku, a historyjka o przygotowanym puczu była pretekstem do rozwiązania wszystkich stronnictw.

Wybuch lampy benzynowej

3 robotników odniosło rany

Wczoraj około godz. 14.30, w elektrowni zakładów graficznych Wiktora Kulerskiego w **Tuszowie** pod **Grudziądzem,** w czasie dokonywania reperacyj, **nastąpił wybuch lampy benzynowej, służącej do spajania.**

Wybuch poparzył ciężko dwuch monterów powiatowej centrali elektrycznej, oraz elektromontera zakładów graficznych. Wszystkich trzech odwieziono do szpitala miejskiego. Stan jednego z nich jest beznadziejny.

Samobójstwo żołnierza

W koszarach 61 p p. przy ul. Gdańskiej w Bydgoszczy wystrzałem z karabinu popełnił samobójstwo 23-letni strzelec 61 p p. **Grzegorz Szurchaj.** Żołnierza przewieziono natychmiast do szpitala miejskiego, gdzie zmarł. Szurchaj pochodzi z Polesia

STAN POGODY

POCHMURNO.

Dość pogodnie, miejscami możliwy jeszcze przelotny opad. Nieco cieplej. Umiarkowane, na północy chwilami porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

DOLAR 5.29.

Berlin 208.25, Gdańsk 172.70, Belgja 123.80, Holandja 359.10, Londyn 26.96, Paryż 34.96, Praga 22.05, Szwajcarja 172.27, Włochy 45.06.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Chwilowo teatr nieczynny.

TEATR NARODOWY. Dziś komedja Scribe'a „Szklanka wody“ z Ćwiklińską, Pancewiczową i Leszczyńskim.

W niedzielę popołudniu (ceny zniżone) po raz ostatni „Marja Stuart“.

TEATR LETNI. Dziś komedja muzyczna „Domek z kart“ z Malicką i Maszyńskim.

W niedzielę popoł. po cenach zniżonych „Szkoła podatników“.

TEATR NOWY. Dziś „Migo“ Acharda, z Jarkowską i Kurnakowiczem.

TEATR POLSKI. Codziennie dramat K. H. Rostworowskiego „Kaligula“ w reżyserji L. Schillera.

TEATR MAŁY. Dziś komedja sowiecka W. Szkwarkina p. t.: „Cudze dziecko“.

TEATR KAMERALNY. Codziennie po cenach zniżonych „W małym Domku“ z Adwentowiczem, Żabczyńską i Łuszczewskim.

TEATR „HOLLYWOOD“. Codziennie inauguracyjna rewja „Drzwiami i oknami“ w wykonaniu „Starej Bandy“.

TEATR REWJI „MUCHA“. Dziś „Jubileuszowa rewja“.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Codziennie „Małżeństwo z konwenansu“.

Beverley Nichols 55)

DZWON NA TRWOGĘ

Z upoważnienia autora przełożyła z angielskiego Wacława Komarnicka

Siedziałem więc w owej sali z X-em, patrząc na tłum, przesuwający się przed nami. Rozmawialiśmy o kryzysie japońskim, który teraz należy już do odległej przeszłości. Mówiliśmy o rozbrojeniu, które w chwili, gdy to piszę, należy już do zamierzchłej przeszłości.

„Coś się *rzeczywiście* robi, powiedział X.

„Chciałbym móc myśleć tak samo“.

„No — osiągnęliśmy przynajmniej to, że naród, powiększający zbrojenia, musi tłumaczyć się z tego przed pozostałym światem. Czy to już nie jest coś?“

„Tak... ale...“

„Ale co?“

„Gdyby tylko można było wytłumaczyć to *ludziom.* Gdyby tylko prasa światowa przestała wyszydzać Ligę. No, *pan* jest w porządku. Nie czytuję pańskiego dziennika, ale przypuszczam, że pośle im pan bardzo zachęcające sprawozdanie?“

„Tak pan sądzi?“

W oczach X-a zapalił się dziwny, podstępny błysk.

„No... po tem, co pan mówił...“

X odwrócił się ode mnie i patrzał w przeciwną stronę. Powiedział sucho: „Czy pan wie, jak zatytułowałem swoje dzisiejsze sprawozdanie?“

„Nie“.

„*Genewa śpi! Zdyskredytowanie Ligi Narodów*“.

„Nie rozumiem“.

„Nie rozumie pan? Doskonale... oto początek mego artykułu“. Wyciągnął z kieszeni pognieciony zwitek rękopisów i zaczął czytać. „Umierającej Lidze Narodów zadano nowy, silny cios dziś popołudniu, gdy...“

Zmiął manuskrypt i schował go do kieszeni. Wstał. Skrzywił usta w uśmiechu.

„Widzi pan“, rzekł, „mój dziennik nie lubi Ligi Narodów“.

„Ale pan...“

„Och! Ja! Ja jestem dziennikarzem. I to djabelnie dobrym dziennikarzem“.

Był nim istotnie.

ROZDZIAŁ IX.

Liga i kłamcy.

„Czy nie traci pan nigdy nadziei?“

„Nie!“

„Nigdy?“

„N-n-nie!“

Poczem obaj umilkliśmy i westchnęliśmy.

Dialog, trzeba przyznać, nie był zbyt błyskotliwy, ale w pokoju, w którym się odbywał, panował taki upał, że wszelka rozmowa w tych warunkach wydawała się nieomal cudem. Pokój należał do Arthura Hendersona, z którym umówiłem się natychmiast po ponurym epizodzie, stanowiącym zakończenie poprzedniego rozdziału.

Zdążyłem się już przyzwyczaić do gorąca, panującego w genewskich hotelach. Potrafiłem siedzieć przez dłuższy czas w pokojach, przypominających łaźnie tureckie, doświadczając tylko lekkiego bólu głowy i uczucia, zbliżonego do początków choroby morskiej. Ale pokój, w którym przyjął mnie Henderson, był to istny piec hutniczy. Nie mogę tego inaczej określić. Przysięgam, że nawet krzesło, które mi wskazał, było gorące i to wyłącznie, dzięki temperaturze zbyt ogrzanego pokoju. Ponieważ, na domiar wszystkiego, musiałem usiąść naprzeciwko gospodarza, słońce, wyjątkowo tego dnia jaskrawe, świeciło mi przez cały czas prosto w oczy: zamiast twarzy Hendersona widziałem więc tylko czarną plamę. Warunki takie nie sprzyjają bynajmniej jasności myśli, ani błyskotliwości konwersacji, to też czytelnik musi zdobyć się na odrobinę wyrozumiałości.

Henderson sprawił na mnie wrażenie człowieka rozpaczliwie szczerego, ale też i rozpaczliwie zmęczonego. Nie zmienił ani na chwilę pozycji, jaką przybrał, gdy wszedłem do pokoju. Powieki opadały mu ciężko, mówił z pewnem ociąganiem się. A mimo to nie wyglądał na pokonanego. Rzekł:

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr.20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.